WROCŁAW, POZNAŃ, BYDGOSZCZ, SZCZECIN, ŁÓDŹ. Nr. 32. Rok 5.

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR: 334-03 334-04 — P. 16 i 18

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA MIECALA 5 • TELEFON 72-30

KATOWICE — WROCŁAW
19-GO KWIETNIA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 34-90

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 970-79

Polonia W. zwycięża ATK 3:2

Włosi startują w wyścigu Praga—Warszawa

Już za 10 dni start kolarzy!

W KILKU WIERSZACH

★ **Wydział Gier i Dyscypliny** PZPN ogłosił w komunikacie swoim barwy koszulek, spodenek i pończoch wszystkich drużyn klasy Państwowej w jakich grywają. Do kompletu brak jest tylko barw Polonii bytomskiej, która nie zechciała ich zdradzić władzom piłkarskim.

★ **Znany dawniej doskonały lekkoatleta**, mistrz Polski w biegach krótkich i płotkach a następnie jeden z najlepszych szermierzy jeszcze do tej chwili major Dobrowolski powraca w szeregi lekkoatletów. Oczywiście nie jako czynny zawodnik ale jako trener.

Major Dobrowolski weźmie udział w kursie unifikacyjnym PZLA w AWF i ma zamiar zająć się pracą trenerską.

Pozyskanie tak cennej siły będzie dużym osiągnięciem organizacyjnym i wyszkoleniowym PZLA.

★ **Wydział gier i dyscypliny** PZPN na ostatnim posiedzeniu ukarał następujących zawodników: napastnika ŁKS — Włókniarz Łącza dwutygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę na ostatnich zawodach AKS — Chorzów zawieszając mu tę karę na okres sześciu miesięcy oraz Kubocza z Naprzód Lipiny 2 - miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę, na zawodach z Polonią Świdnica.

★ **Zarząd PZPN-u zaakceptował** już ostatecznie na wniosek Związku Rumuńskiego obsadę sędziowską najbliższych naszych spotkań międzypaństwowych. I tak ósmego maja spotkanie Polska A — Rumunia A, sędziować będzie Węgier Komorassy, a spotkanie warszawskie Rumunia B — Polska B. arbiter czechosłowacki J. Vlcek.

★ **Wydział Gier i Dyscypliny** PZPN-u zarządził aby zespoły Klasy Państwowej, które wracają ze spotkań mistrzowskich rozgrywanych w niedzielę, tylko za uprzednią zgodą wydziału mogły rozgrywać w drodze powrotnej spotkania towarzyskie.

SZAC NIE PRZYJECHAŁ

Łódź. Prowadzone przez ŁKS Włókniarz pertraktacje w sprawie sprowadzenia do Łodzi na święta Wielkanocne drużyny węgierskiej — nie zostały pomyślnie sfinalizowane.

Łódź w tej chwili czyni usilne starania, aby przyjechał do tego miasta zespół czeski Bohemians.



Rybicki interweniuje (Jeszcze jedno zdjęcie z meczu Polonia B — Cracovia.

Pracowite święta naszych kolarzy w Ustroniu

POLANA. Pierwszy dzień świąt Wielkanocnych był dla naszych kolarzy dniem całkowitego odpoczynku. Surowy regulamin obozowy został złagodzony do minimum. Za wyjątkiem porannej gimnastyki odpadły wszystkie ćwiczenia, treningi, zaprawa i obowiązkowa jazda. Cała ekipa święciła „na całego".

Kolarzom warszawskim miłą niespodziankę sprawiły ich żony. Przyjechały niemal wszystkie w komplecie z dziećmi, tak, że w Polanie panował nastrój prawdziwie familijny.

RSW „Prasa" sprawiła swoim pupilkom niespodziankę urządzając świąteczne śniadanie. Przy bogato zastawionym stole, na którym paradowały przeróżne smaczne potrawy zasiedli zawodnicy, kierownictwo, delegaci PZKOL i śląskiego OZKol. Dzielono się tradycyjnym jajkiem, wszyscy życzyli sobie osiągnięcia jak najlepszej formy i sukcesów w bliskim już wyścigu Praga — Warszawa. Po przemówieniach delegatów PZKol głos zabrał starosta obozu Napierała.

W imieniu kolegów kolarzy wyraził on głęboką wdzięczność organizatorom obozu za troskliwą opiekę i stworzenie wspaniałych warunków. Zapewnił przy tym, że wszyscy znajdują się w doskonałej formie i kondycji, a w wyścigu pokoju, jakim jest właśnie wyścig Praga — Warszawa będą się starali powtórzyć zeszłoroczne sukcesy.

Po części oficjalnej, śniadanie potoczyło się dalej w przyjemnej wesołej atmosferze. Niedoścignionym specjalistą w „robieniu" dobrego nastroju okazał się Kudert, król humorystów w Polanie. Stworzył on wspaniałą kreację bohatera powieści Wiktora Hugo „Dzwonnik z Notre Dame" Quassimodo. Lepszej postaci nie stworzył chyba Charles Laughton. Wielka poduszka, imitowała doskonale monstrualny garb dzwonnika paryskiego. Wyłupiaste oko z piłeczki pingpongowej i szereg innych oryginalnych i pomysłowych tricków w charakteryzacji dopełniało całości.

Młode pociechy reprezentacyjnych kolarzy miały nie mało strachu zobaczywszy to monstrum.

Po śniadaniu cały obóz w komplecie wraz z gośćmi udał się na pieszą wycieczkę, której celem był szczyt Równicy. Tylko część skorzystała z rowerów, większość postanowiła nie tykać „warsztatu pracy" i pomaszerowała piechotą. Około godz. 14 nastąpił powrót na obiad, który po pięknej wycieczce smakował wspaniale.

Wieczorem żonaci musieli pożegnać swoje połowice, które mieszkały obok w pensjonacie i o godz. 22 cała brać kolarska spała już smacznie nabierając nowych sił na poniedziałek, który był już normalnym dniem zajęć.

Drugi dzień rozpoczął się normalnie gimnastyką, po której odbyła się odprawa z kapitanem sportowym, a następnie kolarze udali się na trasę, której długość wynosiła 150 kilometrów. Drużyny wyruszyły w takiej kolejności w jakiej wyznaczone były do biegu.

Zawodnikom towarzyszył kapitan, który z auta dyktował tempo, zrywy, finisze. Był to pierwszy tego rodzaju trening uwzględniający wszystkie możliwe sytuacje jakie zdarzają się podczas etapowego wyścigu.

PIŁKARZE MORAWSKIEJ OSTRAWY Z BICANEM NA CZELE WEZMĄ UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH PIERWSZOMAJOWYCH SPORTOWCÓW ŚLĄSKICH

KATOWICE. Podawaliśmy już, że w ramach święta 1-szo majowego na Śląsku projektowane było rozegranie międzynarodowego meczu piłkarskiego Śląsk-Morawska Ostrawa.

W ub. piątek dyr. Wojewódzkiego Urzędu KF w Katowicach tow. Stefan Kisieliński bawił w Morawskiej Ostrawie, gdzie pertraktował w sprawie przyjazdu do Polski reprezentacyjnej drużyny tego miasta w Morawsko-Slezkim Odborze Sokoła oraz w komitecie miejscowym Czeskiej Partii Komunistycznej.

Zaproszenie Śląskiego Komitetu Obchodu Święta Pracy oraz Śl. OZPN zostało przyjęte i dyr. Kisieliński otrzymał zapewnienie że repr. Morawskiej Ostrawy przyjedzie w swym najlepszym składzie z Bicanem i dwoma dalszymi reprezentantami CSR na czele.

Piłkarze czescy przybędą do Katowic już 30 bm. i wezmą udział w uroczystej akademii sportowców śląskich oraz w 1 majowej defiladzie.

Mecz Śląsk - Morawska Ostrawa rozegrany zostanie na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach przy czym wstęp na boisko będzie bezpłatny. Bilety rozdzielane będą dla wszystkich instytucji, fabryk, kopalń urzędów i td. przez OKZZ w Katowicach.

ATK PRAHA — POLONIA WARSZAWA 2:3 (0:1)

Bramki zdobyli w 12 minucie Szularz, 59 min., Jaźnicki, 60, Hemele, 66 Ochmański i 75 Sobotka. Sędziował bardzo słabo Buśkiewicz z Warszawy. Widzów 9 tys.

Składy drużyn: A. T. K. Jonek, Zuzanek, Krasnohorsky, Tinkowiec, Trnka, Ipser — Putora, Hemele, Müller, Sobotka, Hejsky.

POLONIA WARSZAWA Borucz-Wołosz, Pruski (Łabęda), Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński — Jaźnicki (Przepiórka), Świcarz, Gierwatowski, Szularz, Ochmański.

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem, pierwsze spotkanie czeskiego zespołu ligowego wojskowych ściągnęło dość liczną publiczność, obiecującą sobie zobaczyć na boisku grę w znacznie lepszym wydaniu od spotkań ligowych, licząc na powszechnie znane walory techniczne piłkarstwa czeskiego.

Goście poszczycić się mogą licznymi zwycięstwami nad czołowymi drużynami ligi czeskiej, a kilku z ich graczy (Hemele i Trnka) grało już w reprezentacji państwowej.

Tymczasem niedzielne spotkanie, jak kolwiek interesujące i rozegrane w żywym tempie, nie wiele wykraczało poza ramy normalnie oglądanych na krajowych boiskach spotkań o punkty. Widzieliśmy chwilami futbol w lepszym wydaniu, w momentach udanych przejść z piłką Hemele, czy też rajdu Putora, czasem któryś z gości błysnął wysokiej klasy techniką, w jakimś gaszeniu piłki z powietrza, czy też innym elementem techniki — ale na tym wszystko się skończyło.

Goście usiłują grać przede wszystkim skutecznie, twardo, a że wszyscy zawodnicy rozporządzają młodością i doskonałymi warunkami fizycznymi, zapewne w wielu spotkaniach udało się im zaskoczyć tym przeciwnika.

Z całą pewnością właśnie nie technika, ale kondycja, dobra szybkość i nieustępliwość w walce jest ich atutem. Brak im natomiast tej płynności w grze, tych krótkich a celnych podań w środku pola, którymi zawsze operowały aż do przesady zespoły czeskie, chociażby jak rok temu widziany w Warszawie nie ligowy zespół Nusle.

Nienajlepiej było i z techniką. W formacjach defensywnych nikt nie próbował ściągnąć piłki do ziemi, wędrowała sobie gdzieś w górze, zdana na los wiatru, a nie szła adresowana celnie do partnerów. O strzałach też lepiej nie pisać, mimo, że pierwsza bramka z rzutu wolnego Hemele była przedniej marki, to reszta lekkich piłek idących do bramki stawała się łatwym łupem Borucza.

Taktycznie ATK gra zasadniczo systemem trzech obrońców, wprowadzając na boisko znany wariant — czterech w obronie, czterech w ataku. Takie ustawienie daje dwie linie daleko od siebie położone, pomiędzy którymi na zmianę jeden z łączników i jeden pomocnik mają wypełnić całą lukę w środku boiska.

W pierwszej połowie spotkania słabo grający i nieruchliwy atak Polonii nie umiał rozwiązać tego problemu, nic też dziwnego, że oddał inicjatywę w ręce gości. Wystarczyło jednak kilka szybkich i długich przerzutów w drugiej połowie, aby cały ten blok defensywny gości, wykazał duże braki.

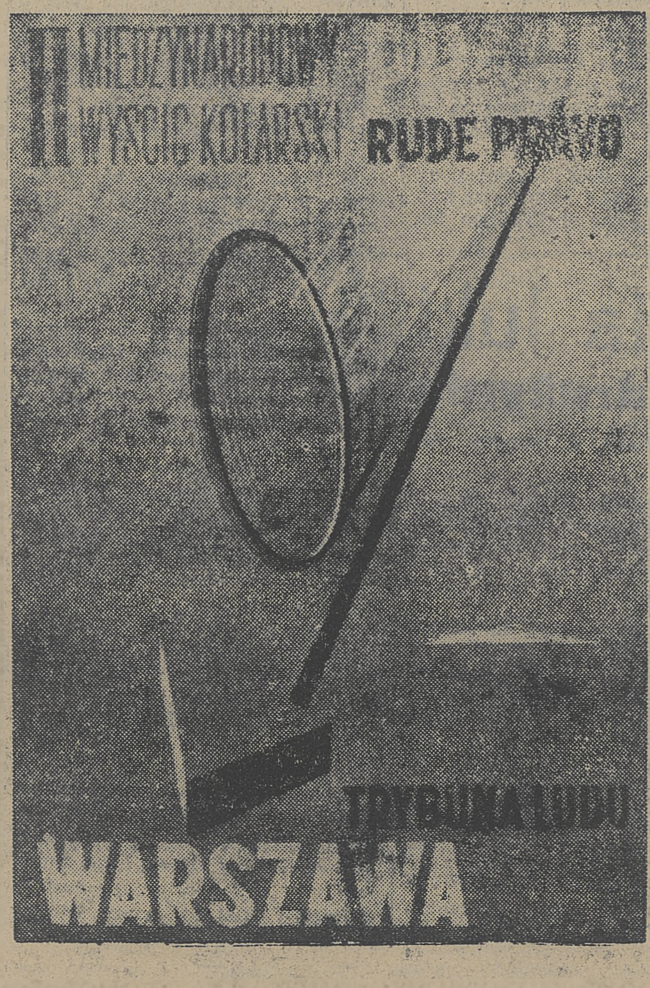
Tak samo pierwsza bramka dnia zdobyta była z ładnego przerzutu prostopadłego, który umiejętnie wykorzystał Szularz.

Najlepiej spisywał się na boisku atak gości, który poza brakiem skutecznego strzału i nadmierną kombinacją na przedpolu bramki, grał zupełnie dobrze w polu. Prawa strona Hemele — Putora znacznie przewyższa swoimi umiejętnościami resztę kolegów. Najlepiej reprezentuje się Hemele, u którego widać dobre opanowanie piłki, skuteczność defensywnego łącznika, oraz próby strzelania z pełnego biegu. Jego boczny kolega Putora rozegrał się dopiero po przerwie i kilka razy wyszedł zwycięsko z pojedynku z nieustępliwym Łabędą. On też był twórcą drugiej bramki, kiedy celne dośrodkowanie odebrał Sobotka i posłał do siatki.

Jeszcze jeden z asów gości Trnka raczej zawiódł. Podobny wzrostem i literami nazwiska do naszego Tarki nie jest wcale lepszym piłkarzem od naszego poznaniaka.

Jako sztoper próbował chwilami grać ofensywnie ale ani ten rodzaj gry ani też pilnowanie Świcarza nie sprawiało dużej pewności, co zresztą wyraźnie potwierdziło się w drugiej połowie spotkania, kiedy środkowy pomocnik Czechów, wraz z całym blokiem defensywnym nie umiał sobie poradzić z szybką i skuteczną grą w tym okresie ataku Polonii. Natomiast całkiem dobrze wypadł obrońca Krasnohorsky, przez którego stronę nie tak łatwo było przejść, i który tak dla Jaźnickiego, jak i dla Przepiórki był zbyt trudnym przeciwnikiem. Bramkarz gości Jonek przypomina sposobem gry i powietrznymi paradami naszego Janika. Zdaje się, nawet tak samo brak mu pewnego chwytu, ale za to posiada wspaniały refleks i próbkę takich umiejętności pokazał broniąc wspaniale celny strzał Ochmańskiego w pierwszej połowie. Przy innych piłkach, całkiem łatwych nie budził zaufania i gdyby Gierwatowski był troszkę szybszy, jeszcze jedna bramka groziła gościom.

(Dokończenie na str. 2-ej)



BATORY PRZEGRAŁ w Tarnowskich Gorach

KATOWICE Kluby śląskiej klasy „A" nie pauzowały w tegoroczne święta wielkanocne, gdyż musiały rozgrywać mecze mistrzowskie, by w przewidzianym terminie ukończyć mistrzostwa. Rozegrano 11 spotkań a tylko jeden mecz Kopalnia Eminencja — Gwardia Katowice nie doszedł do skutku. Jedna tylko niespodzianka była okrasą niedzielnych spotkań. Mianowicie porażka faworyta grupy II-giej Batorego Chorzów, który uległ nieoczekiwanie Śląskowi w Tarnowskich Górach. Pozostałe mecze dały wyniki spodziewane.

Po uwzględnieniu niedzielnych spotkań tabele obu grup przedstawiają się następująco:

GRUPA I.

Ligocianka	14	24	43:18
HKS Szopienice	14	21	30:12
Gwardia Katowice	13	20	34:19
Lechia Mysłowice	14	18	28:20
ZZK Katowice	14	15	27:20
Kop. Dębieńsko	14	14	24:21
Kostuchna	14	13	28:28
Kop. Kleofas	14	13	28:28
Walcown. Dziedzice	14	9	18:25
Chemik Dąbrowka	14	9	22:35
Zabłocie Żywiec	14	6	17:41
Kop. Eminencja	13	4	9:34

GRUPA II

Batory Chorzów	14	21	47:27
Ruch Radzionków	14	19	26:14
Walka Makoszowy	14	18	34:20
27 Orzegów	14	17	19:19
Śląsk Tarn. Góry	14	15	32:24
Ruch Ib Chorzów	14	15	28:21
Wyzwol. Michałk.	14	13	30:30
Slavia Ruda	14	13	25:29
Azoty Chorzów	14	12	31:37
Śląsk Świętochł.	14	11	30:28
Piast Pawłów	14	11	23:28
AKS Ib Chorzów	14	4	15:59

ZZK KATOWICE — TS KOSTUCHNA 2:0 (1:0)

Po żywej grze kolejarze katowiccy odnieśli zasłużone zwycięstwo, zdobywając bramki ze strzałów 18-letniego Morchardta i Latki. Sędziował Malik ze Świętochłowic.

LIGOCIANKA — LECHIA MYSŁOWICE 3:0 (1:0)

Przez przekonywające w pełni zwycięstwo Ligocianka umocniła swą pozycję leadera rozgrywek w swej grupie. Bramki dla Ligocianki zdobyli: Proksza (2) i Drozdek.

KOPALNIA DĘBIEŃSKO — ZKSM MAŁA DĄBRÓWKA 2:0 (1:0)

Gospodarze, którzy swą najsilniejszą linię mieli w napadzie wygrali zasłużenie.

ŚLĄSK TARNOWSKIE GÓRY — BATORY CHORZÓW 5:3 (1:1)

Faworyt rozgrywek grupy II-ej poniósł nieoczekiwaną porażkę w Tarnowskich Górach w spotkaniu ze Śląskiem, którego drużyna miała swój wielki dzień.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Gajda (3) i Cholewik (2). — Najlepszym zawodnikiem zwycięskiego zespołu był lewy pomocnik Szolc.

REREZWY RUCH — AKS 4:1 (4:0)

W meczu tym jeszcze przed pauzą uległ poważnej kontuzji kolana obrońca Ruchu Palenta, którego odwieziono do szpitala.

Mimo, iż Ruch grał w 10-tkę utrzymał wynik i mecz wygrał zasłużenie.

Dalsze wyniki meczów w śląskiej klasie A były następujące:

Kopalnia Kleofas Katowice — RKS Zabłocie, Żywiec 1:1 (0:0)

HKS Szopienice — Walcownia Dziedzice 1:2 (1:0)

Piast Pawłów — Slavia Ruda 5:4 (1:4)

Azoty Chorzów — Ruch Radzionków 1:0 (1:0)

Śląsk Świętochłowice — Wyzwolenie Michałkowice 3:3 (1:1)

RKS „27" Orzegów — Walka Makoszowy 3:0 (1:0)

ATK przegrało z Polonią 2:3 (0:1)

Całość zespołu gości przewyższała Polonię kondycją i szybkością. Jeśli już nie szybkością biegową, to szybkością oddania piłki, z którą zespół warszawski jak zwykle zwleka dość długo.

Polonia warszawska jeszcze raz potwierdziła w tym spotkaniu swoje zalety i wady. Zaletą gospodarzy są dość pewne tyły, które pod wodzą Brzowskiego coraz lepiej rozwiązują wszelkie problemy taktyczne, spokojnym likwidowaniem ataku i zdobywają się na wspieranie swoich akcji ofensywnych.

W niedzielę dostroił się do tego i Borucz, który zwłaszcza w pierwszej połowie spotkania w momentach dużej przewagi czeskiego zespołu złapał pewnie kilka groźniejszych strzałów. Przez całe spotkanie blok defensywny Polonii ze spokojem likwidował ataki przez podanie piłki do własnego bramkarza, a goście grający właśnie w jednej wyrównanej linii nie mogli na to znaleźć żadnej odpowiedzi. Być może tylko niepotrzebna przy końcu spotkania gra na czas nieco raziła i w spotkaniu międzynarodowym nie powinno to mieć w żadnym wypadku miejsca.

Zamiast przetrzymywania piłki przed wybiciem od bramki znacznie skuteczniejszy jest sposób utrzymania jej w swoim posiadaniu w środku pola.

Wadą Polonii jest w dalszym ciągu słaba piątka ofensywna. Poprawę zanotować możemy tylko u Ochmańskiego. Skrzydłowy Polonii nie tylko poprawił swoją szybkość ale przypomniał sobie swoje najlepsze czasy i zapisał się jako groźny strzelec.

Druga bramka zdobyta przez Jaźnickiego była jego zasługą, odbity od słupka strzał wymagał tylko formalności. Świcarz dopiero w drugiej połowie spotkania kilka razy zainicjował akcje atakujące, ale pierwszą połowę przetrwał bez żadnych zamiarów zaangażowania się w grze.

Osobna nota należy się Gierwatowskiemu. Popularny Zdzisio, jako środkowy napastnik ma swoje zalety, ale i dużo wad.

Ostatnio jest coraz wolniejszy, nie idzie za piłką, a zdaje się nie wyleczona kontuzja odebrała mu ochotę do walki o piłkę. Jeszcze bardziej odbierają mu tę ochotę nasi sędziowie, którzy już zgóry powiedzieli sobie, że każde podejście do piłki Gierwatowskiego jest faulem, nawet wtedy, kiedy robi to wyraźnie przeciwnik. Znamy Gierwatowskiego dobrze i nie chcemy go przedstawić jako łagodnego baranka na boisku, ale sędziować według zgóry przyjętych założeń do zawodników w żadnym wypadku nie wolno.

PRZEBIEG GRY

Pierwsza połowa spotkania upłynęła pod znaczną przewagą gości, których wiele strzałów łapie w ładnym stylu Borucz a niespodziewane prosto padłe podanie w 12 minucie gry łapie Szularz i strzela obok wybiegającego bramkarza.

Po przerwie gra jest całkiem wyrównana, atak Polonii jednak zdobywa się na bardziej skuteczną grę i już w 14 minucie Brzozowski bije wolnego do Ochmańskiego, ten ostro strzela dołem w przeciwny róg a nadbiegający Jaźnicki dobija piłkę. W minutę później podobna sytuacja pod bramką Polonii kończy się celnym strzałem Hemelego mimo muru, „czarnych koszul". W 21 minucie ładne zagranie Świcarz — Jaźnicki przechodzi do Ochmańskiego i ten celnym strzałem zdobywa trzecią bramkę.

Kilka minut później Putera mija Łabendę i celnie dośrodkowuje do Sobotki. Borucz próbuje wybiec do piłki ale robi to niezdecydowanie i lewy łącznik Czechów strzela drugą bramkę.

OBÓZ GIMNASTYCZEK POLSKICH PRZED SPOTKANIEM POLSKA — WĘGRY W BUDAPESZCIE.

Warszawa (s) W związku z międzypaństwowym spotkaniem Polska — Węgry w gimnastyce żeńskiej, które odbędzie się dnia 15 maja w Budapeszcie, Polski Związek Gimnastyczny urządza od 25 kwietnia br. obóz treningowy, na który kapitan sportowy PZG powołał następujące zawodniczki:

z Krakowa — Rakoczy Dębicka, Kurek i Krupa,

z Poznania — Łukomska i Kańkowska,

ze Śląska — Kużanka i Kliszówna.

Trenerem naszej reprezentacji na tym obozie będzie znany gimnastyk Radojewski z Poznania.

Kongres pokoju

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Paryżu Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Apel w sprawie zwołania tego kongresu znalazł gorący oddźwięk we wszystkich krajach. Liczne organizacje demokratyczne i działacze postępowi Francji, Włoch, Związku Radzieckiego, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Belgii, Polski, Czechosłowacji, Szwecji, Danii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii, Niemiec, Holandii, Norwegii, Jugosławii, Meksyku, Szwajcarii, Austrii, Korei Północnej, Chin, Chile, Brazylii, Urugwaju, Argentyny, Kuby i innych krajów poparli propozycję zwołania Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Wyrazili oni chęć uczestniczenia w Kongresie, który ma na celu zespolenie wszystkich czynnych sił narodów wszystkich krajów w obronie pokoju

Pogotowiem bojowym odpowiadają narody świata na nowe, nikczemne machinacje podżegaczy wojennych. Robotnicy, masy pracujące, wszyscy postępowi ludzie jednoczą się w walce o trwały pokój i demokrację. Walce tej przewodzi wielki Związek Radziecki, który uratował świat od barbarzyństwa faszystowskiego. Przewodzą jej demokracje ludowe walczące w jednym szeregu z wszystkimi, którzy pragną pokoju i zachowania niepodległości swojego kraju.

Nie zabraknie w Paryżu wśród przedstawicieli całego świata i delegatów Polski. Na obradach obecnych będzie ośmiu naszych reprezentantów. Naród nasz wybrał 70 delegatów, ale niestety rząd francuski wydał wizy tylko dla ośmiu. Idący na pasku wielk[illegible]alistycznym, reprezentujący obce i wrogie ludzkości interesy rząd francuski wydał jeszcze inne prowokacyjne zarządzenie nie zezwalające na wjazd do Francji delegatom Argentyny, Indonezji, Chin, Brazylii i Niemiec.

W skład naszej delegacji weszli: **Jan Dębowski** biolog profesor Uniwersytetu Łódzkiego, **Stefan Pieńkowski** fizyk były rektor Uniwersytetu Warszawskiego, **Wojciech Żurkowski** literat, **Jan[illegible] Zarzycki** przewodniczący ZMP, **Eugenia Pragerowa** wiceprzewodnicząca Światowej Federacji Kobiet, **Ćwik Tadeusz** generalny sekretarz KCZZ, **Jan Kociuba** górnik z kopalni Wieczorek, **Czesława Kunkowska** chłopka z Mszynca woj. warszawskie, oraz przewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju **Jerzy Borejsza.**

Delegaci nasi będą reprezentować cały naród, jego dążność i osiągnięcia w kierunku umocnienia światowego pokoju.

Będziemy stanowili w bloku 600 millonów ludzi silną grupę dla której słowo pokój jest symbolem postępu, dobrobytu mas pracujących całego świata, rozkwitu wiedzy i sztuki.

Nie zabraknie wśród tej wielomilionowej rzeszy ludzi miłujących pokój i sportowców. Młodzież sportowa państw demokracji ludowej żywo dokumentuje swój udział w budowie pokoju światowego. Świadczą o tym wypowiedzi mistrzyni świata **Marii Issakowej** (ZSRR), rekordzisty świata mistrza olimpijskiego Emila Zatopka, zbiorowe rezulucje i wypowiedzi sportowców Polski, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Albanii.

Razem z organizacjami demokratycznymi z młodzieżą robotniczą z proletariatem całego świata tworzymy potęgę, która zdoła obronić wszystkie zakusy na zburzenie pokoju, na wywołanie nowej katastrofy światowej.

Pozdrawiamy Światowy Kongres Obrońców Pokoju i jesteśmy przekonani, że zjednoczonymi siłami postępu zdołamy wygrać wielką bitwę o pokój.

ŁKS — WIDZEW 2:1 (0:0)

ŁÓDŹ, (tel. wł.) Odbyte w drugim dniu świąt towarzyskie spotkanie piłkarskie między kombinowaną drużyną ŁKS-u, a Widzewem zakończyło się zwycięstwem ligowców 2:1 (0:0). Włókniarze do zawodów tych wystąpili w rezerwowym składzie bez Barana, Łącza i Hogendorfa. W ataku po dłuższej przerwie ujrzeliśmy Patkola.

Mimo ambitnej gry obu zespołów forma ich przypominała nam często, iż zawody te odbywają się przecież ... w drugim dniu świat. Ponadto ŁKS uzupełniając braki w swym zespole, wciągnął do pierwszej drużyny zawodników, którzy przed południem rozegrali już mecz o mistrzostwo klasy A. Oczywiście, że zawodnicy ci nie mogli dorównać formą swym kolegom. A winić za to należy w pierwszym rzędzie kierownictwo klubu, które wbrew wszelkim przepisom i radom lekarzy pozwala swym młodym zawodnikom na grę przez całe 3 godziny.

Widzew, ustępując swemu przeciwnikowi technicznie, wszystkie braki z powodzeniem nadrabiał szybkością. Gdyby atak tego klubu nie peszył się przed bramką, wynik mógłby brzmieć odwrotnie. Bramki strzelili dla Widzewa Konarski, dla Włókniarza Janeczek i Pietrzak.

Z obu zespołów tym razem najlepiej się nam podobał pomocnik Widzewa Słaby.

NOWE PRZEPISY PZPN O ZWALNIANIU ZAWODNIKÓW.

WARSZAWA. Jak już podaliśmy uprzednio Wydział Gier i Dyscypliny PZPN opracował nowe zmiany o zwolnieniach dla zawodników, które obecnie podajemy w dosłownym brzmieniu.

Uważamy to za konieczność ponieważ brak zbiorowego wydawnictwa postanowień PZPN nie wszystkim pozwala na zaznajomienie się ze zmianami.

PAR. 30 postanowień PZPN.

1. Razem z żądaniem wykreślenia (lub też po tym) może zawodnik prosić sekretarza towarzystwa, dla którego był czynny o zwolnienie.

Sekretarz towarzystwa obowiązany jest wtedy:

a) przesłać wykreślenie do proszącego o zwolnienie zawodnika w ciągu 48 godzin do sekretariatu okręgu zawiadamiając jednocześnie o tym zawodnika i

b) przedłożyć prośbę zawodnika zarządowi towarzystwa do rozstrzygnięcia, które powinno nastąpić w czasie możliwie najkrótszym.

2. a) Towarzystwo obowiązane jest w ciągu 10 dni od daty wniesienia prośby wydać zwolnienie zawodnikowi przechodzącemu do klubu wojskowego lub zrzeszenia sportowego „Gwardia":

a) jeżeli zawodnik pełni służbę stałą (zawodowa) w formacjach wojskowych bądź w organach bezpieczeństwa publicznego (z wyjątkiem ORMO);

b) jeżeli zawodnik odbywa czynną służbę wojskową w formacjach wojskowych bądź organach bezpieczeństwa publicznego;

c) jeżeli zawodnik jest stałym pracownikiem zatrudnionym w administracji wojskowej bądź w administracji bezpieczeństwa publicznego;

2. b) Wojskowe kluby sportowe względnie kluby zrzeszenia sportowego „Gwardia" obowiązane są w ciągu 10 dni od daty wniesienia prośby wydać zwolnienie;

a) jeżeli zawodnik wymieniony w punktach a) b) i c) uzyskał rozwiązanie stosunku służbowego lub ukończył okres odbywania czynnej służby w formacjach wojskowych lub w organach bezpieczeństwa publicznego;

b) jeżeli zawodnik nie pełni służby stałej ani nie odbywa czynnej służby w formacjach wojskowych oraz nie jest stałym pracownikiem administracji wojskowej bądź administracji organów bezpieczeństwa publicznego;

c) w przypadku odmowy udzielenia zwolnienia przez zainteresowane towarzystwo lub braku odpowiedzi w ciągu 10 dni zawodnik może zwrócić się pisemnie do zarządu właściwego O. Z. P. N. (według ostatniej przynależności klubowej) załączając potrzebne zaświadczenia dla uzasadnienia swej prośby. Zarząd OZPN na wniosek Wydziału Gier i Dyscypliny powinien udzielić z urzędu takiemu zawodnikowi zwolnienia w ciągu 10 dni od daty otrzymania prośby zawiadamiając o tym zawodnika i zainteresowane towarzystwo.

W razie nie załatwienia sprawy przez zarząd OZPN w ciągu 10 dni od daty wniesienia prośby zawodnikowi przysługuje prawo pisemnego wniesienia prośby do zarządu PZPN.

Od decyzji zarządu OZPN w sprawie zwolnienia z urzędu zawodnika, przysługuje zainteresowanym prawo wniesienia odwołania do zarządu PZPN. Decyzja zarządu PZPN jest ostateczna.

3. Zarząd PZPN na wniosek wydziału sportowego i po zasięgnięciu opinii zarządu właściwego OZPN może — w przypadkach wyjątkowo uzasadnionych dobrem sportu piłkarskiego — udzielić z urzędu zwolnienia zawodnikowi na jego prośbę.

Prośba zawodnika powinna być złożona we właściwym OZPN, który po zbadaniu sprawy kieruje ją z opinią do decyzji zarządu PZPN.

Par. 76 postanowień PZPN.

1. Wszystkich zawodników biorących udział w zawodach o mistrzostwo Polski niezależnie od przepisów o zgłaszaniu, zwalnianiu i wykreśleniu obowiązują następujące zasady:

a) zawodnik nie może w ciągu tego samego roku trwania mistrzostw brać udziału w zawodach o mistrzostwo w barwach innego towarzystwa tej samej klasy państwowej i tego samego okręgu bądź:

1. klasy państwowej

2. klasy państwowej;

b) przy przejściu zawodnika z jednego towarzystwa do innego o różnych klasach bez względu na zmianę okręgu bądź przy przejściu do towarzystwa tej samej klasy w innym okręgu obowiązuje go dwumiesięczna przerwa w grach o mistrzostwo od daty zwolnienia;

c) przy powtórnej zmianie przynależności klubowej w tym samym roku trwania gier mistrzowskich zawodnik traci prawo brania udziału w grach mistrzowskich do końca okresu trwania tych mistrzostw;

d) po rozegraniu 1/3 zawodów o mistrzostwo tego samego roku mistrzostw zawodnik traci prawo do udziału w grach mistrzowskich klasy niższej w tym samym okręgu,

niższej klasy państwowej,

klas okręgów, przy przejściu z klasy państwowej;

e) zawodnicy wyłączeni od udziału w grach mistrzowskich w myśl punktów a), c), d) mogą grać w drużynach rezerwowych, o ile rezerwy te rozgrywają mistrzostwa w oddzielnych grupach (w grupach rezerw);

f) zawodnik towarzystwa rozwiązanego bądź też towarzystwa sfuzjonowanego lub zmieniającego nazwę uznaną za istotną — może grać w barwach innego towarzystwa dopiero po uzyskaniu potwierdzenia a jeżeli towarzystwo rozwiązane, sfuzjowane lub zmieniające nazwę rozegrało nie więcej niż połowę mistrzowskich zawodów danego roku;

g) zawodnik, który przybywa do Polski z innego związku państwowego i nie jest obywatelem Państwa Polskiego, ma prawo brać udział w zawodach o mistrzostwo dopiero po rocznym stałym pobycie w obrębie Państwa Polskiego.

2. Zasady ustalone w ustępie 1. nie mają zastosowanie do zawodników przechodzących w trybie par. 30 ustęp 2.

PODWÓJNY SUKCES PING-PONGISTÓW CSR W RUMUNII

BUKARESZT W ramach swych występów w Rumunii, reprezentacja Pragi rozegrała w tenisie stołowym dwa spotkania z reprezentacją Bukaresztu. W spotkaniu drużyn męskich zwyciężyli Czesi 5:1 mecz kobiecy na[illegible] pradanki 3:0.

„DERBY" GDAŃSKA wygrała Gedania

GEDANIA GDAŃSK — LECHIA GDAŃSK 5:4 (2:0)

GDAŃSK. W poniedziałek na stadionie we Wrzeszczu zmierzyli się dwaj lokalni rywale beniaminek ligi Lechia Gdańsk i wieloletni kandydat na awans do ekstraklasy Gedania.

Lechia wystąpiła do powyższego meczu w osłabionym składzie i dlatego ustępowała przeciwnikowi zwłaszcza po zmianie stron, kiedy to kolejarze mieli widoczną przewagę Najsłabszą częścią drużyny ligowej był atak, nie potrafiący w pierwszej połowie wykorzystać wielu dogodnych sytuacji strzałowych. W drużynie zwycięzców najlepszym graczem był napastnik Fallow

U pokonanych wyróżniał się Rogocz Bramki dla Gedanii zdobyli Fallow 2, Bentkiewicz, Janowski i Richert I (z rzutu karnego) po jednej.

Strzelcami dla Lechii byli Rogocz 2, Steinmec 2 Zawody prowadził sędzia Kalinowski Widzów 2000.

MECZ PŁYWACKI WYBRZEŻE — POMORZE NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU

GDANSK. Zapowiedziany na drugi dzień świąt mecz pływacki reprezentacji Pomorza i Wybrzeża nie doszedł do skutku, ponieważ drużyna Pomorza z niewiadomych przyczyn nie zjawiła się w Gdyni.

AKS uzupełnia luki w swej pierwszej drużynie

AKS — Pogoń Katowice 4:2 (2:0)

Chorzów. Bramki zdobyli dla AKS-u Muskała 3, Barański 1, Sąsiadek I oraz Wojciechowski po jednej dla Pogoni. Sędzia Morcinek dobry, widzów 3000.

Mecz z Pogonią potraktował AKS treningowo. Zawodnicy nie wysilali się zbytnio i wygrali spacerkiem. Próbowano także kilku zawodników, których debiuty na nowych pozycjach wypadły całkiem dobrze. Boryczko na prawym skrzydle oraz Skupień na lewym łączniku okazali się całkiem niezłymi partnerami dla renomowanych ligowców. Również występ Pochaba w pomocy zadowolił.

Nowi zawodnicy wnieśli do gry dużo ambicji, czego niestety nie można by powiedzieć o filarach drużyny chorzowskiej. Przede wszystkim dotyczy to Wieczorka.

Janik nie wiele miał do roboty ale kilka jego zetknięć z piłką świadczyło, że nie znajduje się jeszcze w swojej szczytowej formie.

W Pogoni wyróżnił się śr. pomocnik Nyc, a zawiódł komplet nie bramkarz Brudny. Mecz stał na niskim poziomie, gra była chaotyczna, a napastnicy wykazali wielką nieudolność strzałową. (b)

BOCZAR wygrywa memoriał Kusocińskiego w Krakowie

Kraków. W poniedziałek odbył się w Krakowie poraz czwarty bieg na przełaj o Memoriał Janusza Kusocińskiego.

Bieg ten rozgrywany jest rok rocznie, a jego zwycięzca otrzymuje puchar, który przejdzie na jego własność po trzykrotnym kolejnym zdobyciu lub pięciokrotnym w ogóle.

Dotychczas w biegu tym zwyciężyli w 1945 r. ppor Onufry Półtorak KS Zjednoczenie Łódź, w 1946 r. Władysław Urban (Wisła Kraków), 1948 r Stanisław Boniecki (KS Zryw Gdańsk)

W bieżącym roku bieg odbył się poraz czwarty Rozegrany on został w drugi dzień świat przy wspaniałej słonecznej pogodzie. Na zgłoszonych 125 zawodników na starcie stanęło 54. Dystans biegu wynosił 4500 m Po starcie przed wejściem na Stadion Miejski zawodnicy pobiegli Al. 3-go Maja. Al Focha następnie na przełaj przez Błonia do miejsca startu, gdzie znajdował się półmetek.

Na półmetek wpadła zwarta grupa 5-ciu biegaczy, składająca się z 4-ch Gwardzistów-Wisły i zeszłorocznego zwycięzcy biegu Bonieckiego. W drugiej części biegu walka rozegrała się pomiędzy Bonieckim a koalicją Gwardii-Wisły. Na Stadion Miejski, gdzie znajdowała się meta biegu, wpadają kolejno Boczar Biernat, Wiecek I, Boniecki, Wiecek II i w tejże kolejności mijają taśmę Boniecki nie usiłował nawet walczyć na ostatnich metrach Był zupełnie bez treningu i nie mogac uzyskać wcześniej zwolnienia z pracy, przyjechał do Krakowa dopiero w niedzielę rano.

Bieg wygrał Boczar (Gwardia-Wisła) w czasie 14,36,8 przed Biernatem (Gwardia-Wisła) 14,41.0 i Więckiem I (Gwardia-Wisła) 14,43, Boniecki (Zryw Gdańsk) zajął 4-te miejsce w czasie 14.46.6. Dalsze miejsca zajeli Wiecek II (Gwardia-Wisła), Bogucki (LZS Puszcza Niepołomicka), Gancarz Tadeusz (ZZK Metal Tarnów), Waluś (Metalowiec Rzeszów), Widerski (Gwardia-Wisła), Czerwenak (Kolejarz Przemyśl). Bieg ukończyło 48 zawodników. Ze znanych zawodników nie startowali, mimo zgłoszenia, Tadeusz Kwapień (Gwardia-Wisła), Jastrzębski (Cracovia).

Naprzód Lipiny - Metal Huta Pokój 6:0 (2:0)

LIPINY. Do tego towarzyskiego spotkania rozegranego w drugi dzień świąt wystąpiły drużyny drugoligowego Naprzodu, i ligi śląskiej Metalu Huta Pokój z Nowego Bytomia w swych najsilniejszych składach. (Naprzód z nowym bramkarzem Drzyzgą).

Naprzód zdobył swe bramki przez Kubocza 3, Pieca 2 i Kloska. Widzów 3 tysiące.

PŁOTKOWIAK zwycięża W BIEGU NA PRZEŁAJ IM. BR. SZWARCA

POZNAŃ. Na boisku „Warty" odbył się doroczny bieg przełajowy im. śp. Bronisława Szwarca, w konkurencji seniorów i juniorów. W biegu głównym o nagrodę przechodnią im. Br. Szwarca, na dystansie 3,8 km Startowało 24 zawodników. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Płotkowiak („Drukarz") w czasie 13:30.6 przed Józefowiczem („Odra" — Kościan) 13:48.6. Orywalem i Mintą (obaj niestowarzyszeni). Zeszłoroczny zwycięzca — Wierkiewicz („Warta") znalazł się dopiero na 7-mym miejscu.

W biegu juniorów na dystansie ok. 2 km (przy udziale 57 zawodników) wygrał niespodziewanie 18-letni Gierwazik (HKS — Zaniemyśl) w czasie 7.29.2. przed Bartliszek (Mosiński KS) 7:26, Kowalskim, Słabym i Stępieniem (wszyscy „Chemia" — Łódź).

OSTATNIE PRZYGOTOWANIA kolarzy do wyścigu Praga — Warszawa

Ostatnie meldunki z Ustronia

USTROŃ. Generalną próbą kolarzy przygotowujących się na obozie kondycyjnym do II Międzynarodowego Wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa, był wyścig a raczej treningowa jazda na 200 km, która odbyła się we wtorek dnia 12 kwietnia. Dotychczas odbywały się jazdy treningowe na zmianę: jednego dnia tzw. trening właściwy na przestrzeni 120—150 km, następnego zaś dnia przejażdżka — na dystansie 30 km.

Dotychczasowe treningowe jazdy były przeprowadzone w warunkach atmosferycznych bardzo ciężkich w deszczu i zimnie. Wtorkowy wyścig — trening odbył się również w bardzo trudnych warunkach. Zawodnicy wyruszyli w czterech grupach i ukończyli jazdę w dobrej formie. Starzy zaimponowali wszystkim. Odrobienie 200 km i siedzenie przez 8 godzin na siodełku wykazało, że zawodnicy znajdują się w dobrej kondycji, a badania przeprowadzone przez dr Szackiego z Centrum Medycyny Sportowej poza jednym wypadkiem wykazały, że zdrowie naszym kolarzom w pełni dopisuje.

Na konferencji kierownictwa obozu, w której również wziął udział lekarz Centrum Medycyny Sportowej dr Szacki, na podstawie zaobserwowanej formy ustalono następujące składy trzech zespołów, które wezmą udział w wyścigu Praga — Warszawa. (Składy podaliśmy w czwartkowym numerze „Sportu").

Jeden z pewnych kandydatów do drużyny reprezentacyjnej, Olszewski, na skutek orzeczenia lekarskiego, zalecającego tymczasowe wstrzymanie się od jazdy na dłuższe dystanse został z wyścigu wycofany.

Z chwilą wyłonienia trzech drużyn narodowych, dotychczasowy program treningu ulegnie zmianie. Obecnie zespoły w ustalonych składach w jeździe treningowej, główną uwagę kłaść będą na zagadnienia taktyczne, w drużynie próby ucieczek i likwidowanie ich, współpracę na trasie itd. Wobec polepszenia się warunków atmosferycznych, trener Wisznicki poświęci obecnie sporo czasu na przeprowadzanie treningów szybkości.

Ze słów trenera **Wisznickiego i kpt. Klimaszewskiego** wynika, że zawodnicy kondycyjnie znacznie się podciągnęli, są oni dobrej myśli i spodziewają się, że do dnia 21 kwietnia tj. do dnia zamknięcia obozu wszystkie drużyny będą należycie przygotowane.

✱ **Czerwone Bałtyki**, rowery wyprodukowane przez Zjednoczone Zakłady Rowerowe w Nowej Wsi na G. Śląsku i zakłady w Bydgoszczy, zdały egzamin we wtorkowym wyścigu na dystansie 200 km.

Zawodnicy I i II zespołu wyrażają się z uznaniem o dziele polskiego robotnika.

* * *

✱ **Równocześnie z obozem kondycyjnym** w Ustroniu odbywa się kurs instruktorów kolarstwa.

PZKol. stanął na stanowisku, że każdy okręg kolarski musi mieć jednego instruktora. Dwunastu kursantów, na zakończenie obozu stanie przed komisją egzaminacyjną z Gł. U. K. F. i PZKol. Z czołowych zawodników nast. otrzymali tematy do opracowania: **Napierała** „Konserwacja sprzętu", **Gabrych** „Higiena sportowca", **Kudert** „Masaż", **Targoński** „Pomoc doraźna", **Pietraszewski** „Historia kolarstwa", **Rzeźnicki** „Ucieczka indywidualna" i t. d.

* * *

✱ **O odpowiedni nastrój** na obozie dbają: Wyglenda, który w rodzimej gwarze śląskiej opowiada obozowiczom o swoich sukcesach sportowych. Dalej idą Siemiński i Pietraszewski. Największy jednak sukces odniósł Kudert w swojej kreacji „Dzwonnika z Notre Dame".

Przygotowanie w tajemnicy Rumunów

Komitet Organizacyjny w Pradze otrzymał już personalny wykaz trzech drużyn narodowych Rumunii. Wytypowani przez Rumuński Związek Kolarski zawodnicy bawią obecnie na obozie kondycyjno - treningowym w miejscowości Campelung-Mussel.

* * *

Szczegóły przygotowań do startu są narazie przez Rumunów trzymane w tajemnicy. Wiadomo jedynie, że kolarze rumuńscy, reprezentują dobrą klasę i trenują bardzo pilnie. Asem atutowym pierwszej drużyny Rumunii jest mistrz Bałkaniady, znany u nas z zeszłorocznego wyścigu W—P—W Niculescu.

Włosi ustosunkowani pozytywnie do propozycji startu

RZYM. Komitet organizacyjny w Warszawie jest w stałym kontakcie z Ambasadą R. P. w Rzymie i Włoską Federacją Sportu Robotniczego. W chwili obecnej trwają jeszcze rozmowy w sprawie udziału włoskich kolarzy w wyścigu P—W. Decyzja — jak można przypuszczać z zozytywnego ustosunkowania się Federacji do propozycji Komitetu Organizacyjnego — zapadnie niebawem.

Francuzi przyjeżdżają samolotem do Pragi

PARYŻ. Udział w II Międzynarodowym Wyścigu Praga — Warszawa kolarzy francuskich, członków FSGT, jest już definitywnie załatwiony. Dwie drużyny kolarzy francuskich wraz ze sprzętem przybędą do Pragi pod koniec kwietnia samolotem. Nazwiska Francuzów nie są jeszcze znane.

Kolarze czescy w doskonałej formie

PRAGA. Komitet Organizacyjny w Pradze ukończył już prawie wszystkie prace, związane z organizacją wyścigu na terenie Czechosłowacji. We wszystkich miastach etapowych, a więc w **Pardubicach, Brnie, Gottwaldowie i Morawskiej Ostrawie** działają komitety etapowe, w skład których wchodzą przedstawiciele Komunistycznej Partii CSR, organizacji młodzieżowych, społecznych, sportowych i wszystkich instytucji, zainteresowanych wyścigiem. Techniczna strona prac organizacyjnych spoczywa w rękach COS (Czeskolovenska Obec Sokolska).

Zainteresowanie wyścigiem ogromne. Cała prasa i radio podają komunikaty z przygotowań, w kinach wyświetlane są specjalne dodatki, poświęcone wyścigowi Praga — Warszawa.

Obóz kondycyjny kolarzy czechosłowackich w **Sedmihorkach** jest już na ukończeniu. Według zapewnień doskonałego trenera **Pericza**, czołówka kolarzy CSR jest w doskonałej formie. Czechosłowacy wierzą, że zrewanżują się Polakom za zeszłoroczną porażkę w wyścigu W—P—W.

3 drużyny reprezentacyjne Węgier już ustalone

BUDAPESZT.

Węgierski Związek Kolarski na podstawie kilku odbytych ostatnio wyścigów eliminacyjnych wytypował trzy drużyny narodowe, które wezmą udział w wyścigu Praga — Warszawa.

Węgrzy mają ostatecznie doszlifować swą formę na krótkim obozie kondycyjnym, który rozpoczął się po 15. bm. Na podanej imiennej liście kolarzy figuruje wiele nieznanych jeszcze nazwisk.

Wyścig budzi olbrzymie zainteresowanie nie tylko w Budapeszcie. Przewidziany on jest na czołowym miejscu w sportowym totalizatorze na miesiąc maj, który cieszy się na Węgrzech wielką popularnością.

Przygotowania Albańczyków

TIRANA. Udział kolarzy albańskich w wyścigu Praga — Warszawa został przyjęty przez opinię sportową Albanii z wielkim uznaniem. Jak wiadomo, kolarze albańscy przybyli w roku ubiegłym na wyścig W—P—W nie będąc jednak członkami UCI, musieli się ograniczyć do obserwowania wyścigu z samochodów. Niewątpliwie doświadczenia zeszłorocznego wyścigu zostaną wzięte przez albańczyków pod uwagę przy ustalaniu drużyn narodowych.

Władze albańskiego kolarstwa już od dłuższego czasu przytowały reprezentację do wyścigu P—W i w najbliższych dniach zostanie podany imienny skład drużyn. Ogromna popularność sportu kolarskiego w Albanii pozwoli niewątpliwie na wystawienie silnej reprezentacji.

Szwedzi nie wezmą udziału

SZTOKHOLM. Przedwczoraj odbyła się specjalna konferencja Szwedzkiego Związku Kolarskiego, poświęcona sprawie udziału kolarzy szwedzkich w wyścigu Praga — Warszawa. Konferencja uchwaliła ostatecznie odpowiedzieć odmownie na propozycję komitetu organizacyjnego. Odmowę startu szwedzkich kolarzy umotywowano faktem, że wobec niezwykle długo trwającej w tym roku zimnej pogody, kolarze szwedzcy nie mieli możliwości przygotować się na czas do tak poważnej imprezy.

Jak nas informują ze źródeł nieoficjalnych Szwedzki Związek Kolarski nie zgodził się na start swych zawodników w Polsce, gdyż PZKOL, nie wypełnił swych zobowiązań finansowych wobec drużyny szwedzkiej, startującej w roku ub. w „Tour de Pologne".

Finlandię reprezentuje 4 zawodników

HELSINKI. Jak już podawaliśmy Fiński Związek Kolarski wystawił na wyścig Praga — Warszawa 4-osobową reprezentację. Drużyny narodowe składają się z sześciu a minimalnie z trzech zawodników. Bowiem czas zespołu stanowi sumę czasów uzyskanych przez pierwszych trzech zawodników. Oczywiście zmniejszenie składu drużyny narodowej do czterech zawodników utrudnia taktyczne rozegranie walki z konkurentami. Teoretycznie jednak nawet 3-osobowa drużyna ma szanse uzyskania dobrej lokaty.

KOSZYKARZE GRAJĄ Z RUMUNIĄ

WARSZAWA. W dniu 15 maja br. drużyna męska polskich koszykarzy rozegra w Bukareszcie mecz międzypaństwowy z Rumunią. Oprócz tego przewidziane są jeszcze dwa występy na terenie Rumunii. W drodze powrotnej projektuje się rozegranie w Budapeszcie międzypaństwowego meczu Polska — Węgry.

Przed tymi spotkaniami zorganizowane zostaną dwa mecze treningowe dla koszykarzy polskich, po których ustaloną zostanie ostatecznie reprezentacja na wyjazd do Rumunii. Pierwsze spotkanie odbędzie się 24 bm. w Poznaniu między reprezentacją Polski i reprezentacją Poznania, w dniu 8 maja zaś spotkają się w Warszawie dwa zespoły złożone z zawodników grupy reprezentacyjnej, do której wyznaczono 12 zawodników.

SZÓSTKA CZĘSTOCHOWY JEDZIE DO WROCŁAWIA

Częstochowa. Częstochowski OZB postanowił wysłać na mistrzostwa Polski we Wrocławiu tylko sześciu mistrzów okręgu: — Szpryngiela (waga musza), Marcysia (w. kogucia), Latkowskiego (w. piórkowa), Trzepizura (w. półśrednia), Barana (w. średnia), Kubickiego (w. półciężka).

Pozostali dwaj mistrzowie: Kapitański (w. lekka) i Siporski (w. ciężka) nie pojadą do Wrocławia, gdyż, zdaniem kapitana związkowego CzOZB, reprezentują słaby jeszcze poziom techniki pięściarskiej.

* * *

✱ **Trener PZPN Koncewicz**, który ostatnio bawił na Śląsku Opolskim, zwrócił baczną uwagę na 18-letniego prawego pomocnika Metalu Bobrek—Szczykalskiego, któremu przepowiada dużą przyszłość. W pierwszym rzędzie ma on być brany pod uwagę przy układaniu składu repr. Polski na mecz juniorów z Węgrami.

WYSOKA PORAŻKA PIĘŚCIARZY ZZK KATOWICE

KATOWICE. Beniaminek klasy A ŚlOZB ZZK Katowice w towarzyskim spotkaniu pięściarskim z Lechią Mysłowice przegrał w wysokim stosunku 2:14.

Na tak wysoką porażkę wpłynęła nieobecność Bizanca oraz ugoda na dodatkową walkę w wadze piórkowej zamiast w ciężkiej w której Lechia nie miała przeciwnika dla mistrza Śląska Szczypińskiego.

Również sędzia ringowy Gorguła skrzywdził zawodnika ZZK Musialika II, dyskwalifikując go za nie mające miejsca przewinienie.

Wielki zawód sprawił mistrz Śląska w wadze muszej Smoczok remisując po słabej walce z Zadorą (L). Również reprezentant Śląska Brekler (L) wykazał słabą formę i po nieciekawej walce zremisował z Kubikiem.

Wyniki techniczne:

W wadze muszej Zadora (L) zremisował ze Smoczokiem.

Po pierwszej wyrównanej rundzie — w drugiej Smoczok bije celne kontry i uzyskuje nieznaczną przewagę. W trzecim starciu doskonale finiszujący Zadora jest bezapelacyjnie lepszy, ale otrzymuje napomnienie za nieczystą walkę i w efekcie otrzymuje tylko remis.

w koguciej: Brekler II (L) w trzecim starciu nokautuje Owczarka.

W wadze piórkowej Brzeziński (L) wygrywa wysoko z Zającem. **W drugiej parze tej kategorii** Koch (L) wypunktował Herzoga.

W wadze lekkiej słabo walczący Brekler I (L) zremisował z Kubickim Za bicie głową Brekler otrzymał napomninie.

w półśredniej: Maciejewski (L) wygrał przez dyskwalifikację Musialika II.

W wadze średniej Kozioł wygrał przez tko. z Sitkiem.

w wadze półciężkiej: Walendowski zwyciężył na skutek dyskwalifikacji Musialika II.

Sdziowali: w ringu Gorguła na pkt, Dziura i kpt. Ćwikliński.

LEADER LIGI ŚLĄSKIEJ Naprzód Janów rozgromiony w Radlinie

KATOWICE. Pod znakiem wielkich niespodzianek upłynęły rozegrane w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy mecze mistrzowskie w śląskiej klasie wydzielonej. Krocząca z utratą zaledwie dwóch punktów na 16 rozegranych spotkań drużyna **Naprzodu z Janowa** potknęła się po raz drugi w Podokręgu rybnickim. Pierwsze dwa punkty oddał Naprzód Concordii w Knurowie, przegrywając w jesiennej serii 5:2, tym razem górnicy z Janowa ulegli Błyskawicy w Radlinie 5:1.

Dalsze niespodzianki stanowią porażki katowickiej Pogoni, Kopalni Katowice, oraz Polonii Piekary, która przegrała z outsiderem rozgrywek Związkowcem w Żywcu.

Tabela śląskiej klasy wydzielonej ukształtowała się po świątecznych meczach następująco:

Naprzód Janów	16	28	65:26
Concordia Knurów	15	23	57:21
Metal Huta Pokój	16	21	32:23
Siemianowiczanka	15	17	36:27
Błyskawica Radlin	16	15	39:32
Pogoń K-ce	16	15	35:38
Kopalnia K-ce	16	15	31:42
Naprzód Rydułtowy	16	13	25:35
Czarni Chropaczów	15	12	23:35
Polonia Piekary	15	12	23:30
Związkowiec Ż-c	15	6	12:48

BŁYSKAWICA RADLIN - NAPRZÓD JANÓW 5:1 (0:1)

Jeszcze w drugiej części meczu Naprzód prowadził 1:0 i dopiero od 70 minuty, kiedy padła wyrównująca bramka, górnicy z Janowa załamali się. Ten moment wykorzystali gospodarze przeszli do ataku i w ostatnich 15 minutach zdobyli cztery zwycięskie bramki. Prowadzenie dla Naprzodu uzyskał Stawowy, wyrównał Dybała, a dalsze bramki zdobyli Majchrzak (2), Wojak i Warzecha. Sędziował poprawnie Gojny.

Mecz zgromadził rekordową liczbę widzów, bo około 5 tys. osób.

POGOŃ KATOWICE - METAL HUTA POKÓJ 2:4 (1:2)

Pogoń wykazuje nadal spadek formy, toteż nie pomógł ani wycofany już z obiegu Pazurek, ani Sąsiadek, który wbrew zapowiedziom pewnej części prasy miał już podpisać zgłoszenie do Legii.

Metal zdobył swe bramki przez Koźlika (2), Szombarę i Blanię. Sąsiadek był strzelcem obydwu bramek dla Pogoni.

SIEMIANOWICZANKA - KOPALNIA KATOWICE 1:0 (0:0)

Gra była żywa i interesująca i toczyła się przy lekkiej przewadze gospodarzy, którzy przez Malinę zdobyli zwycięską bramkę. Katowiczanie zdobyli coprawda w ostatnich minutach meczu wyrównującą bramkę, ale sędzia Piłocik jej nie uznał. Widzów 4000 tys.

NAPRZÓD RYDUŁTOWY — CZARNI CHROPACZÓW 1:1

Była to twarda walka o punkty i Naprzód byłby mecz wygrał gdyby jego obrona była bardziej opanowana. Obrona przegrała Naprzodowi zawody przez strzelenie własnemu bramkarzowi bramki samobójczej. Zawinił ją Szuas.

»Pierwszą« bramkę dla Naprzodu zdobył Ratke. Zawody prowadził bez zarzutu Albański.

ZWIĄZKOWIEC ŻYWIEC - POLONIA PIEKARY 2:0 (1:0)

Związkowiec odniósł zasłużone zwycięstwo mając przez cały czas gry lekką przewagę. Polonia zawiodła w formacjach defenfywnych, które grały niepewnie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Obtułowicz i Musioł. Widzów 3000 tysiące.

ZE SPORTU KRAKOWSKIEGO

KRAKÓW. ZS „Związkowiec" i Gminna Rada Sportu Wiejskiego postanowiły organizować we wsiach podkrakowskich propagandowe zawody sportowe. Specjalny nacisk położony będzie na zawody gimnastyczne, zapaśnictwo i ciężkoatletykę.

✱ **W ramach zawodów sportowych w dniu Święta Pracy** rozgrane zostaną stadionie miejskim w Krakowie zawody piłkarskie Wrocław — Kraków, popis gimnastyczny z udziałem 1 200 uczestników oraz zawody bokserskie, zapaśnicze i ciężkoaletyczne. Wstęp na zawody będzie bezpłatny.

✱ **Realizując hasło upowszechnienia** i podniesienia poziomu sportu szkolnego kluby, zrzeszone w ZS „Związkowiec" postanowiły otoczyć opieką kluby międzyszkolne. Pomoc i opieka dla sportowców szkolnych wyrażać się będzie w bezpłatnym wyposażeniu boisk, sprzętu, trenerów i instruktorów.

Bytomska Polonia wygrywa z gliwickim Piastem

POLONIA BYTOM — PIAST GLIWICE 4:1 (2:0)

BYTOM (tel. wł.) W pierwszy dzień Świąt bytomska Polonia, rozegrała na stadionie miejskim w Bytomiu zawody towarzyskie z jedenastką Piasta Gliwice, zwyciężając ją 4:1 (2:0).

Przez cały czas gry przewagę mieli ligowcy pomimo iż do spotkania tego wystąpili z kilkoma rezerwowymi. Goście w polu grali dobrze, wykazując spore zaawansowanie techniczne, lecz zawodzili strzałowo pod bramką przeciwnika.

Bramki dla Polonii zdobyli Szmydt I, Szmydt II, Wiśniewski i Trampisz, a dla Piasta **Mączka.**

Sędziował dobrze p. Warzecha. Widzów 2 tysiące.

Pływacy węgierscy przegrywają we Wrocławiu

WROCŁAW. Na pływalni Miejskich Zakładów Kąpielowych we Wrocławiu rozegrane zostały międzynarodowe zawody pływackie, między reprezentacją milicji Budapesztu z reprezentacją Wrocławia, która wystąpiła w najsilniejszym składzie z Manowskim i Lipińskim na czele.

Na specjalną uwagę zasługują wyniki Manowskiego, który na 100 m. st. klas. osiągnął czas 1:18,5 oraz w biegu na 100 m. st. dow. — 1:05. Wyniki te są nowymi rekordami okręgu dolnośląskiego. Również na uwagę zasługuje zwycięstwo wrocławian w biegu na 200 m st. klas., gdzie Komorowski z czasem 3:06,6 i Rotkiewicz z czasem 3:10,4 zdecydowanie wyprzedzili zawodników węgierskich.

W meczu piłki wodnej, jak było do przewidzenia Węgrzy byli klasą dla siebie i wygrali zdecydowanie w stosunku 16:4 (9:0).

Ogólna punktacja zawodów (bez piłki wodnej) — 32:28 dla Wrocławia.

„PAFAWAG" — „WŁÓKNIARZ" 9 : 7

Kalisz. W Kaliszu rozegrany został towarzyski mecz pięściarski, między wrocławskim „Pafawagiem" a miejscowym „Włókniarzem". Zwyciężył „Pafawag" w stosunku 9:7.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy „Pafawagu"): **w. musza** — Olichwier przegrał na punkty z Nowaczykiem, **w. kogucia** — Faska wygrał na punkty z Białasem, **w. piórkowa** — Kucharski przegrał w I starciu przez t. k.o. ze Ścigałem, **w. lekka** — Powowski zremisował z Włodarczykiem, **w. lekka II** — Stolc zremisował z Wrzoskiem, **w. półśrednia** — Kaczor zremisował z Nowadzkim, **w. średnia** — Polańczyk przegrał przez t.k.o. w I rundzie z Grzelakiem, **w. półciężka**— Krupiński znokautował w II rundzie Kurzawę.

DERBY WROCŁAWIA W BOKSIE

WROCŁAW. W dniu 24. bm. rozegrany zostanie w Hali Ludowej we Wrocławiu towarzyski mecz bokserski, między „Ogniwem" (dawniej IKS) a „Pafawagiem". W ramach tego meczu rozegranych zostanie szereg ciekawych spotkań, jak: Kurowski I („Ogniwo") — Faska („Pafawag"), Żurawski („Ogniwo"), Czajkowski („Pafawag"), Waluga („Ogniwo") — Sztole (Pafawag).

Gdańska Gwardia zdegradowana przez PZB

Nad drużynowymi mistrzostwami Polski od wielu lat zawisło jakieś fatum, które prześladuje te rozgrywki konsekwentnie paczące ich przebieg, wywołując niemiłe zgrzyty i pozbawiając sportowej atmosfery. Odwołania, protesty, walkowery, zielony stolik, to nieodłączne akcesoria corocznych bojów o prymat w pięściarstwie polskim.

Ileż to razy przed wojną dochodziło do sporów często o znaczeniu merytorycznym między **IKP a Wartą poznańską lub Skodą, a** po wojnie do histori przejdzie chyba casus zaszły podczas meczu **Warta — Gwardia Warszawa.** Pamiętna walka Archadzki — Klimecki fatalnie zaciążyła nad przebiegiem zeszłorocznych mistrzostw.

Wydawało się, że w tym roku wszystko pójdzie łatwo, a zielony stolik stracił swą złośliwą siłę magiczną i nie ma wpływu na przebieg walk w ringu. Niestety nie obyło się i tym razem bez zgrzytu.

Tym razem „ośrodkiem wrzenia" jest bokser Gwardii gdańskiej Flisikowski, przez którego milicjanci gdańscy stracili cztery punkty i wszelkie szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski.

Jak wiadomo, Flisikowski przed rozpoczęciem mistrzostw drużynowych był zawodnikiem B-klasowego klubu Wisła Tczew, skąd przeszedł do Gwardii. W barwach klubu milicyjnego walczył szereg spotkań poprzedzających finały i brał również udział w trzech spotkaniach finałowych. Po meczu z Gwardią warszawską PZB zweryfikował wszystkie rozegrane przez gdańszczan spotkania, odbierając im po dwa punkty zdobyte we wszystkich trzech meczach przez Flisikowskiego.

Z kandydata na mistrza Polski Gwardia Gdańsk stała się outsiderem.

Dlaczego tak się stało, że Gwardia dopiero po trzecim meczu dowiedziała się, że Flisikowski nie może walczyć w jej barwach?

Jak się dowiadujemy, kierownik drużyny gdańskiej przed rozpoczęciem mistrzostw zwrócił się osobiście z zapytaniem czy Flisikowski może walczyć w Gwardii. Wg. wiadomości dochodzących z obozu Gwardii gdańskiej otrzymał on odpowiedź pozytywną i na tej podstawie wstawił Fliskowskiego do składu.

Jeśli istotnie jest zgodne z prawdą, że p. Krasucki tak poinformował kierownika Gwardii, to wprowadził go w błąd, bo przepisy PZB mówią wyraźnie, że bokser walczący w ciągu tego samego roku rozgrywek w jednym klubie obojętnie B czy A-klasowym nie może walczyć w drugim. choćby ten drugi klub należał do wyższej klasy. **Flisikowski w barwach Gwardii gdańskiej mógł więc wystąpić dopiero po 30 maja.**

Kierownictwo Gwardii popełniło jeden błąd zasadniczy, ponieważ sprawy tego rodzaju załatwia się listownie i na podstawie oficjalnej odpowiedzi na piśmie można podejmować odpowiednie decyzje. Gwardia pominęła tę drogę i nic jej już chyba nie uratuje od utraty punktów.

Z drugiej jednak strony PZB powinien już po pierwszym meczu przystąpić do weryfikacji i zawiadomić Gwardię o tym, że Flisikowski nie może walczyć.

Na skutek utraty przez gdańszczan punktów, sytuacja w rozgrywkach uległa „znakomitemu" uproszczeniu. Teraz do tytułu mistrzowskiego mamy tylko dwóch kandydatów, prowadzącą w tabeli Gedanię i wiceleadera Gwardię warszawską.

Droga obydwu klubów do pierwszego miejsca jest jednak bardzo trudna. **Gedania ma jeszcze za przeciwników** Gwardię Gdańsk i Gwardię Warszawa, **a drużyna stołeczna** musi zmierzyć się z Batorym i gości u siebie Gedanię. Tak więc ostatni mecz w rozgrywkach powinien zadecydować o tym, kto będzie mistrzem Polski.

Wcześniejsze rozstrzygnięcie tego problemu mogłoby nastąpić tylko w jedynym wypadku, jeśli Gwardia stołeczna przegra w nadchodzącą niedzielę mecz z Batorym, a Gedania wygra z lokalną rywalką, wówczas sprawa będzie przesądzona na korzyść gdańszczan.

Zwycięstwo nie przypadnie jednak kolejarzom gdańskim tak łatwo w udziale. Podczas ostatnich mistrzostw indywidualnych stosunek sił obydwu drużyn wypadł remisowo.

O wiele trudniejsze zadanie będzie miała Gwardia warszawska. Do Katowic przyjedzie ona osłabiona brakiem Szatkowskiego, Borowicza i Kolczyńskiego. Brak tych trzech pięściarzy to poważne osłabienie. Jeśli przyjmiemy, że dla Gwardii zdobędą punkty Patora, Komuda, Archadzki i Szymura, to otrzymamy wynik remisowy, a więc utratę drugiego punktu. W takim wypadku Gedanii wystarczyłby tylko remis w meczu z Gwardią w Warszawie, aby została ona mistrzem Polski.

Bokserzy nasi mimo kończącego się sezonu wykazują tak nierówną formę, że naprawdę trudno jest snuć jakieś horoskopy na najbliższą nawet przyszłość. Jedno jest tylko w tej chwili pewne, że mistrz Polski wyłoni się z dwójki Gedania Gwardia Warszawa, a ostateczny wynik rozgrywek nie będzie odpowiadał ich faktycznemu przebiegowi i aktualnemu układowi sił.

WERYFIKACJA SPOTKAŃ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

WARSZAWA. Zarząd PZB zweryfikował dotychczasowe spotkania o mistrzostwo Polski w boksie „Gwardii" (Gdańsk), która straciła punkty na skutek startu nieuprawnionego zawodnika Flisikowskiego.

Mecz „Gwardia" (Gdańsk) — „Gwardia" (Warszawa) zakończony wynikiem 10:6 zweryfikowano jako 8:8 „Gwardia" (Gdańsk) — „Batory" 9:7 zweryfikowany został jako 8:8 a „Gwardia" (Gdańsk — „Zjednoczenie" 9:7 jako 7:9.

Po weryfikacji tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

Gedania	6	32:16
Gwardia	5	34:14
Gwardia (G)	2	23:25
Zryw	2	20:28
Zjednoczenie	2	15:33
Batory	1	20:28

TU ŚLĄSK OPOLSKI

★ **Młody utalentowany bramkarz** Polonii Piekary — Siwy II, brat reprezentacyjnego obrońcy Śląska przeniósł się do Prudnika, gdzie grać będzie w barwach tamt. Włókniarza.

* * *

★ **Nowy nabytek ligowej Polonii** Bytom — prawy pomocnik Narloch, już po pierwszch dwóch meczach o mistrzostwo klasy państwowej, ukarany został przez PZPN, 3-miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę.

* ★ *

★ **Szczyplorniści Slavij Praga,** mają przyjechać na tournee po Polsce w czasie którego rozegrają m. in. jeden mecz w Opolu z tamt. Budowlanymi.

* * *

★ **W Raciborzu** odbyło się walne zebranie KS ZMP Cukrownia na którym postanowiono zmienić nazwę klubu na ZKD Związkowiec.

Prezesem klubu wybrano p. Benetkiewicza, a sekretarzem p. Romaniaka.

* * *

★ **ZKS Nysa** zmienił nazwę klubową na ZKS Ogniwo Nysa.

* * *

★ **W najbliższych meczach** ligowych Górnik Bytom — Szombierki, występować będzie wzmocniony lewym łącznikiem Suchym — b. reprezentantem Śląska Opolskiego. który wyleczył się już z odniesionych w ub roku kontuzji.

Ogłaszać „CZARNE LISTY" BRUTALI PIŁKARSKICH

Apel do WGiD PZPN czytelniczki z Krakowa

1) Proponuję WG i D PZPN, aby ogłaszał listy zawodników grających nie fair (podobnie jak to czyni MO z notorycznymi pijakami).

2) ...Gdyby środek ten okazała się zbyt drastyczny, proponuję. aby sędziowie posiadali listę zawodników grających brutalnie i na nich mogli zwracać szczególną uwagę.

W razie stwierdzenia kontynuowania niebezpiecznej gry ze strony zawodnika znajdującego się na takiej liście WG i D PZPN względnie GUKF powinien zadecydować czy jednostka ta zasługuje na należenie do naszej społeczności sportowej,

3) W czasie zawodów winno prowadzić się statystykę fauli popełnionych przez graczy obydwu drużyn. Proponuję, aby za pewną ich jakość i ilość (ustalona przez PZPN i GUKF) drużyna traciła automatycznie bramkę.

Jestem przekonana, że tego rodzaju postanowienia naszej naczelnej magistratury piłkarskiej uzdrowiłyby niezdrowe objawy brutalności i chamstwa na naszych boiskach, zatamowałyby dalsze wybryki i zjednałyby dla piłki nożnej nowe rzesze entuzjastów.

Tak pisze w liście do redakcji jedna z naszych cztelniczek z Krakowa I. Homola.

List ten nápisany przez kobietę jest niezwykle znamienny. Upłynęły zaledwie cztery niedziele rozgrywek ligowych w ekstraklasie, a już jesteśmy świadkami niepokojących zjawisk łamania nóg. obojczyków, żeber itp. cięższych lub lżejszych kontuzji.

Pani I. H. pisze:

„Oczywiście, że gra w piłkę nożną jest grą nawskroś męską a zawodnicy nie mają w butach łabędziego puchu. Jasnym jest również, że w grze w piłkę nożną mogą zajść wypadki nieumyślnych kontuzji — relacje jednak z ostatnich zawodów mistrzowskich wskazują na wrecz coś innego, na celowe dążenie do unieszkodliwienia na dłuższy czas swych przeciwników do naruszenia ich zdrowia.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu rozgrywek. możemy dojść do wniosku, że jeżeli wykazane metody gry będą nadal kultywowane, to dojdzie do tego, że do zakończenia pierwszej rundy rozgrywek braknie nam najlepszych zawodników, których znajdziemy w szpitalach. Gdyby w takim tempie wypadki brutalnej gry rozwizały się w dalszym ciągu, to gra w piłkę nożną może z powodzeniem przekształcić się w grę w „kości", a wówczas piłka nożna w czasie zawodów będzie niepotrzebna. Występujące drużyny będą mogły kopać się wzajemnie, mając na celu unieszkodliwienie i zniesienie z boiska jaknajwięcej graczy przeciwnika. Po 90-ciu minutach wygra ta drużyna, która będzie posiadała większą ilość graczy zdrowych. Ale żarty na bok.

Publiczność płacąca wysokie ceny wstępu na zawody, chce i ma prawo oglądać prawdziwą grę i prawdziwych sportowców, a nie zawodników, którzy roszczą sobie pretensje do miana takich. Wystarczy przytoczyć, że na jednym z meczów oglądanych nie dawno w Krakowie zawody odbywały się przy stałym akompaniamencie gwizdka sędziego, zaś na właściwą grę pozostało niewiele czasu.

Należy zaznaczyć, że niemal na wszystkich stadionach sportowych wyznaczonon specjalne miejsca dla „juniorków", którzy mają brać przykład ze swych starszych kolegów. Przykłady te oczywiście nie są zbyt zachęcające i mogą u młodych zawodników wypaczyć zupełnie ideę sportu. Należy również wziąć pod uwagę, że istnieje możliwość, że rodzice, mogą zabronić swoim dzieciom, ze słusznych zresztą powodów uprawiać tego rodzaju sportu.

Przeciwko objawom rozmyślnej brutalności należy wystąpić z całą stanowczością i bezwzględnością.

I. HOMOLA

* ★ *

Wnioski i dezyderaty p. I. Homola, mają w wielu punktach zbyt wyraźne podłoże emocjonalne (trzecia np. jej propozycja), w każdym bądź razie jednak powinny zwrócić uwagę WG i D PZPN na to, co się dzieje na boiskach. Brutalność, gra faul, ordynarne zachowanie się powinno zniknąć z naszych boisk. Kary za brutalną grę powinny być zwiększone do tego stopnia, aby każdy piłkarz, mający skłonności do łamania kości swojemu przeciwnikowi raz na zawsze zaniechał swoich niebezpiecznych praktyk.

Nandzik Flisikowski Cebulak, Ponanta i Romanów powołani na obóz pięściarzy Wielkopolski przed wrocławskimi mistrzostwami

POZNAŃ. Poznański OZB, wykorzystując pobyt trenera PZB — Feliksa Sztamma w Poznaniu, urządza w czasie od 20 kwietnia do 5 maja br. obóz treningowy dla swych czołowych pięściarzy, w celu odpowiedniego przygotowania reprezentantów Wielkopolski na mistrzostwa Polski we Wrocławiu.

Na obóz, który zorganizowany zostanie w Śremie, kapitan POZB — Muschol powołał następujących zawodników: z „Warty" Maneiski, Jędraszek, Szymański, Szkudlarek, Ratajczak, Suwiczak, Franek' z **ZZK (Poznań)** — Janszak, Flisiak, Wytyk, Kaźmierczak, Wojtkowiak, Kupczyk, Talarczyk, Grzelak; ze „**Zjednoczonych**" — Mocek, Panke, Sikorski, Bednarz; z HCP — Kominek, Ratyński; z «Ostrovii« — Nowak, Woźniak, Adamski, Koleczko, Kołodziej; z «**Gwardii**« (Poznań) — Cerbiński, Skrzyński, Sławski, Adamski, Bamber, Piechowiak, Wiśniewski; z „**Gwardii**" (Krotoszyn) — Kozina; z „**Gorzovii**" — Socharski, Cisłowski, Tomalak; z **Szamotulskiego K S** — Słachowiak, Jądrzyk; z „**Włókniarza**" (Kalisz) — Nowaczyk, Scigała, Wrzosek, Grzelak.

Ponadto kpt. sportowy PZB — Derda powołał na powyższy obóz: **Cebulaka** (Pomorze) **Flisikowskiego** (Gdańsk), **Ponantę i Nandzika** (Śląsk) oraz **Romanowa** (Wrocław).

Kpt. Śl. OZB klasyfikuje NAJLEPSZYCH PIĘŚCIARZY ŚLĄSKA

Katowice. Kpt. Śl. OZB, ob. Ćwikliński zestawił po mistrzostwach indywidualnych okręgu, listę najlepszych zawodników Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego na miesiąc kwiecień 1949 r. Wygląda ona następująco:

WAGA MUSZA: 1) Gumowski (Metal Zabrze). 2) Kowalczyk (Zryw Świętochłowice), 3) Smoczek (ZZK Katowice) 4) Gorawski (Huta Pokój). 5) Sieradz (Pogoń Prudnik).

WAGA KOGUCIA: 1) Grzywocz (Górnik Zabrze). 2) Kempa (Metal Chorzów), 3) Guzy (Siemianowiczanka) Bałdys (Pogoń Prudnik), 5) Dziurowicz (Metal Sosnowiec).

WAGA PIÓRKOWA: 1) Matłoch (Górnik Zabrze), 2) Bazarnik (Metal Chorzów). 3) Brzeziński (Lechia Mysłowice). 4) Fiedorek (BBTS Bielsko), 5) Rudner (Huta Pokój N. Bytom).

WAGA LEKKA: 1) Brekler II (Lechia Mysłowice). 2) Ponanta (Metal Chorzów). 3) Piegza (Metal Zabrze). 4) Ślązok (Górnik Radzionków). 5 Krawczyk (Gwardia Katowice).

WAGA PÓŁŚR.: 1) Sznaider (Metal Chorzów) 2) Spałek (Siemianowiczanka). 3) Maciejewski (Lechia Mysłowice) 4) Grzywocz II (Górnik Zabrze). 5) Dziuba (Górnik Zabrze).

WAGA ŚREDNIA: 1) Nowara, (Metal Chorzów), 2) Galle (Metal Zabrze). 3) Wajs (Baildon Katowice), 4) Gajdzik (Naprzód Lipiny) 5) Bizanc (ZZK Katowice).

WAGA PÓŁCIĘŻKA: 1) Dobija (BBTS Bielsko). 2) Urbaniak (Baildon K-ce), 3) Paterok (Górnik Ruda Śl.) 4) Gwóźdź (Metal Piast Gliwice), 5) Krzemiński (Budowlani Opole).

WAGA CIĘŻKA: 1) Drapała (Baildon K-ce), 2) Szczypiński (ZZK K-ce), 3) Nandzik (Górnik Mikulczyce), 4) Mleczyński (Piast Gliwice). 5) Michniewicz (Lwowianka Opole).

Komunikat Wojewódzkiego Urzędu KF w Katowicach

KATOWICE. Wojewódzki Urząd KF w Katowicach komunikuje za naszym pośrednictwem wszystkim klubom sportowym na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, że czerwone legitymacje WUKF-u uprawniają ich okazicieli do zajmowania miejsc w loży na trybunach.

Wszystkie kluby zobowiązane są na każdej imprezie rezerwować osobną lożę dla Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej.

Wojewódzki Urząd KF w Katowicach zawiadamia dalej. że czarne legitymacje Urzędu uprawniają do zajmowania miejsc w loży tylko łącznie z delegacją służbową, ważną na daną imprezę. Na każdą imprezę kluby sportowe wojew. śląsko-dąbrowskiego mają obowiązek rezerwowania 20 miejsc na trybunach dla okazicieli czarnych legitymacji urzędu (bez delegacji).

ZEORK I LUBNA na czele kieleckiej klasy A

KIELCE. Mistrzostwa piłkarskie Kiel. OZPN są w pełnym toku. Największe szanse do pierwszego miejsca posiada skarżyskowski Zeork i Łubna z Kazimierzy Wielkiej. O utrzymanie się w klasie walczą Orlicz Ruch i Granat.

SKS (Starachowice) — SKS (Sandomierz) 3:0 w. o.

Z uwagi na wstawienie do zespołu sandomierskiego dwóch niezgłoszonych zawodników, i branie przez nich udziału w meczu z SKS Starachowice (3:2) Wydział G. i D. Kiel. OZPN zweryfikował to spotkanie jako walkower dla Starachowic.

— ★ —

★ **B. reprezentacyjny bramkarz Okręgu Kieleckiego — Broniś** zmienił barwy klubowe i po zwolnieniu z kieleckiej Gwardii przeniósł się do Zeorku (Skarżysko)

RUCH — ORLICZ 2:1 (1:1)

Tym razem zespół kolejarzy skarżyskowskich uporał się w Suchedniowie z tamt. Orliczem Dzięki zwycięstwu Ruch wywindował się na 7-me miejsce w tabeli, spychając na ostatnią lokatę — Orlicz.

ŁUBNA — SKS (Starachowice) 5:0 (2:0)

Drużyna Łubny zagrała jeden ze swych lepszych meczów, podczas gdy goście okazali się zupełnie przereklamowani. Na skutek tego zwycięstwa zespół z Kazimierzy Wielkiej staje się jednym z najgroźniejszych rywali Zeorku do zdobycia mistrzostwa.

SKS (Sandomierz) — SKS TĘCZA (Kielce) 3:2 (0:0)

Ciężko wywalczone zwycięstwo gospodarzy nad eksmistrzami Okręgu Zwycięska bramka padła dosłownie w ostatnich sekundach gry. Punkty dla kielczan uzyskali Tomaszewski i Korbel.

ZEORK — GRANAT 1:0 (0:0)

Granat o mało nie spłatał figla pewnemu kandydatowi na mistrza Kiel. OZPN. Zwycięstwo Zeorka ciężko wywalczone. Wyróżnił się Broniś w bramce.

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

Zeork	9	14	20:7
Łubna	9	13	23:12
SKS Starachowice	9	11	21:18
SKS Sandomierz	9	11	17:16
SKS Tęcza	9	8	16:19
Granat	9	6	10:17
Ruch	9	6	8:18
Orlicz	9	4	12:20

Juniorzy piłkarscy na starcie

KRAKÓW. Przed zawodami piłkarskimi Kraków — Śląsk, juniorzy klasy państwowej rozegrali spotkanie z juniorami „A" klasy okręgu. Juniorzy klasy państwowej, reprezentowani przez zawodników „Cracovii", „Garbarni" i „Wisły". pokonali przeciwnika 2:0 (2:0) Obie drużyny zademonstrowały dobre wyszkolenie techniczne, szybką i ambitną grę.

W drużynie zwycięzców wyróżnił się prawy łącznik — Browarski (Garbarnia), strzelec jednej bramki. Drugą zdobył jego kolega klubowy — Glajcar.

Mecz juniorów był przeglądem sił najmłodszych piłkarzy okręgu. z których wyłoniona zostanie reprezentacja okręgu na zawody o puchar [illegible]

II-goligowy Baildon pokonany w Sosnowcu

SOSNOWIEC. Drugoligowy Baildon doznał niespodziewanie wysokiej porażki w spotkaniu z Metalem sosnowieckim w zawodach, które odbyły się w pierwszy dzień świąt.

Obydwie drużyny wystąpiły w swoich najlepszych składach. Gospodarze przewyższali przeciwnika we wszystkich liniach, górowali nad nim szybkością i zdecydowaniem.

Goście przez pierwsze 20 minut mieli dość znaczną przewagę, której nie potrafili wykorzystać. Następnie do głosu przyszedł Metal przeważając do końca meczu. W drużynie zwycięzców doskonale zagrali **bramkarz Powązka**, którego pewne i efektowne interwencje wzbudzały burzę oklasków, oraz prawoskrzydłowy Krajewski, zdobywca najładniejszej bramki dnia.

W drużynie Baildonu najlepszym graczem był środkowy pomocnik Kuczmiera. Bramki dla Metalu zdobyli Słota 2, Krajewski i Grządziel po 1. Zawody prowadził sędzia Świątek. Widzów 6.000.

Wywiad z...Reksem

W czasie meczu ligowego AKS—ŁKS, w pewnym momencie na boisko wbiegł wspaniały czarny pies. Jednem susem dopadł piłki i odebrał ją obrońcom ŁKS-u prostym pokazaniem paszczy uzbrojonej w 36 wielkich białych zębów Dopiero zbiorowe prośby zdołały skłonić pięknego wilczura do oddania graczom piłki.

Natychmiast po meczu, wasz przedstawiciel zwrócił się z prośbą do p. Reksa, tak się bowiem nazywał reprezentant owczarków alzackich. z prośbą o wywiad.

— Hau, Hau — odpowiedział na naszą prośbę p. Reks i przyjaźnie kiwnął ogonem.

— Czy często pan chodzi na mecze ligowe?

— Od przeszło 2 lat nie opuszczam żadnego — odpowiezial nasz czworonożny rozmówca.

— Jakie są pana wybrane drużyny?

— Bardzo lubię ŁKS. ale również sympatyzuję i z AKS-em. Dlatego ze specjalnym zainteresowaniem wybrałem sie na to spotkanie obu drużyn

A pana dzisiejsze wystąpienie — zapytaliśmy z kolei Reksa.

Tutaj Reks aż zgrzytnął swymi potężnymi kłami.

— Proszę pana — oświadczył waszemu korespondentowi. — Często chodzę na mecze piłkarskie, ale to co się ostatnio działo. to już przekracza poczucie przyzwoitości i cierpliwości każdego uczciwego psa. Jak chcę patrzeć na jatki — to idę do rzeźnika. Jeszcze mam szansę, że dostanę jakiś przyzwoity kawał kości Ale na mecz my psy przychodzimy po to. żeby patrzeć na grę w piłkę nożną. a nie na kopanie się po nogach i załatwianie jakichś przeszłorocznych porachunków osobistych.

— Czy pan widział — ciągnął dalej nasz rozmówca machając ze zdenerwowaniem ogonem — żeby dwa psy pogryzły się kiedy bez powodu. Jak biją się. to po prostu o kawał mięsa, czy o kość. A tu tym czasem taki Łącz kopnął Pochabę bez piłki i bez najmniejszego powodu.

— A ten Baran, ten Janeczek, Łuć, Urban. — I pan Reks znowu groźnie zgrzytnął zębami — a Spodziei to aż obojczyk złamali. AKS grał już w dziewiątkę i nie dużo brakowało. aby zakończył mecz w szóstkę.

— Co to za mecz. — Tu głos pana Reksa przeszedł w ponure gardłowe warczenie. — Czy jest coś w tym dziwnego. że się w końcu zdenerwowałem i postanowiłem przerwać zawody przez zabranie graczom piłki.

— A co pan powie o osobie sędziego? — zapytaliśmy.

— Sędzia? — i pan Reks tak gwałtownie kłapnął całą paszczą, że na wszelki wypadek odsunęliśmy się na dwa metry — bardzo żałuję, że nie dobrałem się do jego spodni. To tak się sędziuje. to tak się pozwala faulować... Obiektywnie stwierdzić jednak muszę. że był lepszy od p Fischera.

Ledwo udało nam się udobruchać rozsierdzonego pana Reksa większym kawałkiem kiełbasy i skłonić do dalszych wypowiedzi.

— Czy wybiera się pan na następny mecz?

— Nie prosze panów! Jeżeli drużyny się nie poprawią i nie będą grały lepiej i bardziej fair to daję wam słowo. że ani moja. ani żadnego uczciwego psa noga już nigdy więcej nie stanie na boisku To już wolę siedzieć w budzie na łańcuchu przynajmniej wówczas nie widzę tego i nie muszę wyć z rozpaczy.

Specjalny wywiad dla czytelników **„Sportu" przeprowadził** [illegible]

Jak w MEKSYKU

Na marginesie nowego „porwania piłkarza"

W komunikacie Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN czytamy krótką wiadomość:

„Zawiesza się zawodnika Cichockiego Zygmunta ZS Gwardia Warszawa do czasu zakończenia dochodzeń (okres zawieszenia biegnie od 19. 4.).

Tak kończy się pierwszy akt tej tragi-farsy piłkarskiej. Przypomnijmy sobie całą akcję tego przedstawienia, bo w repertuarze piłkarskim temat porwania nie jest wcale nowy i autor czy autorzy, poza dawnymi rekwizytami — jak pusta ulica, trzech osobników samochód — niewątpliwie wprowadzili nowe momenty.

Zawodnik Widzewa przeniósł się do Warszawy, uszczęśliwiony życiem na łonie rodziny, dostał pracę i wyszukał sobie nowy klub. Czekał tylko na zwolnienie i czekał długo. Pertraktacje nowych kierowników z dawnym klubem przeciągały się, trwały niemal przez całą przerwę zimową, bez żadnych wyników.

Tymczasem nowy klub wkroczył w decydującą fazę rozgrywek, i ma w najbliższą niedzielę ważne spotkanie. I właśnie wtedy nadeszła upragniona zgoda. Zwolnienie Cichockiego wędrowało długo i dziwnymi drogami. Widzew wydał go 8 marca i przez ulice Łodzi chodziło sobie beztrosko cały miesiąc, bo dopiero 6 kwietnia potwierdzone zostało przez władze okręgu.

Warszawska Gwardia mogła przyjąć to z uczuciem zadowolenia. Cichocki będzie mógł grać po zatwierdzeniu przez PZPN nowego zgłoszenia, no i chyba sam zawodnik szykował się do debiutu w nowych barwach. Tak przynajmniej powinno być, a stało się inaczej.

Zgłoszenie wpłynęło do PZPN i zgodnie z procedurą, wraz z całą gromadą innych znalazło się w grupie oznaczonej literą „C" (Cichocki), aby w alfabetycznej kolejności uzyskać swoje potwierdzenie w sobotę 9 kwietnia.

Niedziela **10 kwietnia była pełna niespodzianek, nie tylko w I klasie Państwowej, bo i skromna „A" klasa warszawska zanotowała niespodziewane zwycięstwo pruszkowskiego Znicza nad stołeczną Gwardią.**

Ciekawsi szukali notatki o wyniku debiutu Cichockiego w Gwardii i znaleźli go, ale w zespole Widzewa. Na boiskach dalekiej prowincji, czy też w zespołach „dzikich" drużyn zanotowano już wiele podobnych wypadków grania w kilku drużynach jednocześnie, ale to zdarzenie ze znanym zawodnikiem, reprezentantem Łodzi jest chyba bez precedensu. To tak jakby sobie nagle Parpan zagrał w Nadwiślanie lub Janik na przyszłą niedzielę wszedł do bramki Pogoni katowickiej.

Zaraz, zaraz panie — przerwał nam przyjaciel Cichockiego, ale jego przecież porwali. I wysłuchamy starej bajeczki z piłkarskiego wodewilu. W biały dzień w stolicy, ktoś rzucił średniowieczny czar na zawodnika piłkarskiego, uśpił go, zawiózł samochodem do Łodzi, kazał się rozebrać i brać udział przez całe 90 minut gry i biedny Cichocki przez ten cały czas czuł obok siebie o krok trzech tajemniczych osobników (którzy mu kazali grać).

Czar prawdopodobnie przestał działać po powrocie do Warszawy (od czegóż są bajeczki dla małych dzieci) i suchy komunikat władz piłkarskich zamyka ten właśnie **pierwszy akt.**

A my czekamy na następny, nie chodzi nam wcale o Cichockiego, tak czy inaczej czeka go poważna kara dyskwalifikacji kilku miesięcy, i z tego powodu nie byłoby wcale okazji do zajmowania się sprawą tak obszernie. Sprawa budzi jednak wiele poważnych zastrzeżeń, sięgających głębiej poza samego zawodnika, i jeżeli wszystkie kulisy tej sprawy nie zostaną wyświetlone, i to wyświetlone gruntownie, sport piłkarski stworzy okazję do różnych precedensów.

Władze piłkarskie, jak również ze swej strony władze tak poważnych pionów ZS Gwardia i Związku Włókniarzy należycie wyjaśnią całą sprawę, a nam chodziłoby o otrzymanie dokładnych odpowiedzi na takie niejasności:

1) Co działo się ze zwolnieniem Cichockiego z Widzewa, które przez cały miesiąc z przedmieścia Łodzi wędrowało na ulice Piotrkowską. Kto wystawił zwolnienie z datą wcześniejszą, lub kto bezprawnie przetrzymał go tyle czasu w ukryciu?

2) Kto zmusił i jakimi środkami Cichockiego do gry, a jeżeli to nie miało miejsca, to kto wyreżyserował zabawę w porwanego?

3) Kto wbrew zarządzeniom władz państwowych i ogromnym wysiłkom całego społeczeństwa na odcinku oszczędności przysłał do Warszawy samochód po jednego zawodnika.

4) Kto z kierownictwa Widzewa wstawił do swojej drużyny zawodnika, który otrzymał już zwolnienie, lub kto wydał takie zwolnienie, nie powiadamiając o tym kierownika zespołu piłkarskiego.

Sam Cichocki nie wiele ma na swoją obronę. Może będzie się próbował tłumaczyć, że grał w Widzewie, bo nie wiedział czy jest potwierdzony dla Gwardii, ale o tym nikt go nie miał obowiązku zawiadamiania, a on sam kładąc swój podpis na zgłoszeniu przyjął na siebie obowiązki zawodnika Gwardii, i już w tym momencie nie mógł ani nawet przypuszczać, że jest uprawniony do gry w innym zespole.

Nie chcemy zresztą w tej chwili przytaczać jeszcze innych wiadomości, będących w naszym posiadaniu na temat samego Cichockiego i jego zmiany barw, czekamy, aby przede wszystkim kierownictwa tak Gwardii jak i Widzewa wyjaśniły sprawę całkowicie.

Przemyśl melduje

PIŁKA NOŻNA. W Przemyślu w tow. spotkaniu Kolejarz pokonał ZMP Błyskawicę 2:1 (1:1). Zdobywcą honorowej bramki dla rzemieślników był Załucki, strzelcami bramek dla kolejarzy byli: Mielniczek i Rabiej. Gra obopólnie ostra. W pierwszej części wyrównana, w drugiej przygniatająca przewaga kolejarzy nieuwidoczniona cyfrowo. Sędziował drobiazgowo ob. insp. Ekiert.

★ **Rozgrywki mistrzowskie** wszystkich klas na terenie tut. podokr. rozpoczną się dopiero w połowie maja na skutek trwającej jeszcze komasacji klubów.

★ **W Żurawicy,** LZS Żurawica pokonał WKS Pancerni 4:2. Zdobywcą bramek dla wojskowych był por. Kowalski, dla LZS: Pawlik 2, Krzyk i Fiołek.

★ **W Jarosławiu,** Pościg (Przemyśl) zremisował z tamt. WKS-em 2:2. Bramki padły ze strzałów, dla jarosławian Larocha i Jasińskiego, dla gości Grochowskiego i Kalety.

★ **W Jarosławiu,** Rzem. KS ZZK pokonał przeworską Cukrownię 4:1. Bramki zdobyli, Drewniak i Mauthe po 2, dla pokonanych Nowak.

Gwardia (Jar) uległa SKS Technik 1:3. Zdobywcami bramek byli, Szumiński i Mormul 2, dla milicjantów Wiesiołek.

★ **A-kl. drużynie** Metalowców w Stalowej Woli ubył piłkarz Szlęzak.

★ **Kierownictwo sekcji** piłkarskiej przemyskiej Polonii w miejsce ob. M. Thiera który zrezygnował na skutek nawału pracy zawodowej objął ob. Wł. Guzek.

★ **Uczestnicy kursu** przodowników K. F. i Sportu dla człł. ZSCh w przemyskim Ośrodku K. F. odbyli onegdaj na macie hali sportowej walki za paśnicze uzyskując następujące wyniki:

WAGA MUSZA: Sofiński został pokonany przez Grabowskiego (Szczecin),

WAGA KOGUCIA: Gierma (woj. rzeszowskie) pokonał Gutowskiego (Pomorze) a Przybyłka (woj. śląskie) został pokonany przez Krupę (woj. szczecińskie)

WAGA PIÓRKOWA: Chachowski (Gdańsk) przegrał z Barczyszynem (woj. poznańskie) a Mielniczak (woj. rzeszowskie) został pokonany przez Przybyłowskiego (woj. pomorskie)

WAGA LEKKA: Stochaj (woj. poznańskie) wygrał z Bojanowiczem (Bydgoszcz),

WAGA PÓŁŚREDNIA: Weber (poznańskie) przegrał z Bargielem (olsztyńskie), a Marciniak (Bydgoszcz) pokonał Kapuścińskiego (woj. szczecińskie).

WAGA ŚREDNIA: Molenda (woj. lubelskiej) został zwyciężony przez Smorzewskiego (woj. olsztyńskie)

W ostatniej walce dnia tj. **WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ:** Szczunara (Rzeszów) przegrał z Chlebkiem (Śląsk).

Drużyna 6 reprezentantów CSR rozczarowała w Hajdukach

Bramkarze Szeja i Brom przegrali Ruchowi mecz z Bohemiansem



Bohemians (Praga) — Ruch 3:1 (1:1)

Drużyna 6 reprezentantów CSR—Bohemians wygrała w niedzielę z Ruchem 3:1, ale przy większym szczęściu Ślązacy mogli osiągnąć dużo korzystniejszy wynik, nie mówiąc już o tym, że uzyskanie zwycięstwa również leżało w granicach ich możliwości.

Bohemians okazał się zespołem stanowczo przereklamowanym. Drużyna, która w roku ubiegłym była niemal przez cały czas rozgrywek leaderem ligi CSR a obecnie należy również do czołówki, nie pokazała nic coby usprawiedliwiało jej wysoką pozycję w hierarchii czechosłowackiego footballu.

Widzieliśmy już na naszych boiskach po wojnie dużo drużyn czeskich, ale nawet te, które przegrywały z polskimi zespołami nie były gorsze od Bohemians.

Niedzielni goście Ruchu mieli bardziej wyrównaną drużynę od gospodarzy i to wystarczyło im w zupełności do uzyskania zwycięstwa.

Czesi nie mieli w swej drużynie rzucających się w oczy indywidualności. Specjalnie obserwowaliśmy bohaterów ostatniego zwycięskiego meczu z Węgrami — obrońcę **Rubasa,** drugiego reprezentacyjnego obrońcę CSR — **Wedrala,** reprezentacyjnego środkowego pomocnika dr. **Jirę,** reprezentacyjnych łączników **Zdarskiego i Planickiego** oraz reprezentacyjnego prawoskrzydłowego Peseka, ale żaden z nich nie „błyszczał".

Najgorzej było z obrońcami Ustawieni razem, popełniali raz po raz rażące błędy taktyczne, kiksowali, wybijali piłkę krótko i niecelnie — brak im startu do piłki — słowem nielepszy poziom od obrony Ruchu, która przecież zalicza się do najsłabszych w kraju. Gdyby nie doskonała naprawdę gra bramkarza Pavlisa, zwłaszcza w pierwszej połowie Bohemians zainkasowałby co najmniej 3—4 bramki głównie z winy reprezentacyjnych obrońców CSR.

Blado wypadł również dr. Jira na środku pomocy, który razem z kolegami na bocznych pozycjach nie stanowił żadnej zapory dla ataków Ruchu.

Najlepszą formacją był atak gości ale często za długie przetrzymywanie piłki, brak dokładności w podaniach i decyzji do strzału obniżały wybitnie wartość jego gry. Od czasu do czasu widzieliśmy wprawdzie próbki dobrego footballu, ale było tego zbyt mało jak na drużynę, która ma aspiracje do ekstraklasy europejskiego piłkarstwa.

Chorzowianie poczynili w swym składzie szereg, bardzo udanych na ogół zmian,

Bardzo dobrze wypadł na pozycji prawoskrzydłowego Alszer, który razem z Cieślikiem był najlepszym graczem na boisku. Dwójka ta prowadziła przemyślaną i dobrą technicznie grę ale niestety mało skuteczną. Alszer obgrywał w polu bardzo łatwo swych przeciwników, podawał bardzo dobrze do Cieślika i do środka, ale zupełnie nie strzelał, wykładając piłkę swym kolegom, nawet wtedy, kiedy miał murowane szanse na zdobycie bramki.

Cieślik miał bardzo dobry dzień — świetny w defensywie i ofensywie kierował z pozycji łącznika wszystkimi akcjami swej drużyny. Niestety jego dobrą ocenę ogólną obniża wybitnie niesportowe zachowanie się na boisku, ciągłe targi z zawodnikami gości o auty, rzuty wolne, wykopywanie piłki Czechom przed [illegible] zarządzone[illegible] rzutu, gestykulacje na boisku itp. Reprezentant [illegible] stanowczo zachowywać się na boisku bardziej zdyscyplinowanie i opanowanie.

Debiut Gromadki był w pełni udany i oczekiwać należy, że zawodnik ten zajmnie stałe miejsce w pierwszej drużynie chorzowian. Razem z Kubickim tworzyli dobrze zgraną parę i ataki lewą stroną były zawsze bardzo groźne. Po przerwie kierownictwo Ruchu zmieniło Gromadkę i efekt tej zmiany był jak najgorszy.

Kubicki nie rozumiał się z nowym kolegą i gra całego ataku straciła wybitnie na wartości

Cebula był tym razem najsłabszym graczem w ataku. Nie był jego kierownikiem a pod bramką zaprzepaszczał najdogodniejsze sytuacje.

Z nowych twarzy podobał się nam w Ruchu Hajduk na środku pomocy oraz Oślizłok w obronie.

Pozyskany z Siemianowiczanki bramkarz Szeja był bardziej niebezpiecznym zawodnikiem dla Ruchu niż napastnicy Bohemiansu. Wszystkie jego interwencje wzbudzały trwogę na widowni, a wybiegi z bramki mogły wyprowadzić z równowagi najbardziej zrównoważonych kibiców drużyny.

Brom, który zmienił na 7 minut przed końcem gry Szeje miał dwa strzały z których jeden fatalnie przepuścił.

W pomocy najlepszym był tym razem Bomba. Na grze Suszczyka widać było wyraźny wpływ świąt. To samo odnosi się do **Bartyli** który po przerwie zmienił niepotrzebnie naszym zdaniem, Hajduka.

W sumie Ruch wypadł dużo lepiej niż w swych ostatnich meczach mistrzowskich i drużyna chorzowska wraca wyraźnie do swej najlepszej formy z roku ub. „Piętą achillowską" zespołu jest jednak bramkarz i o uzupełnieniu tej luki musi kierownictwo poważnie i natychmiast pomyśleć.

Składy drużyn: RUCH: Szeja (Brom), Gebur, Oślizłok, Suszczyk, Hajduk, (Bartyla) Bomba, Alszer, Cieślik, Cebula, Gromadka (Haneman) Kubicki.

BOHEMIANS: Pavlis, Rubas, Vedral, Hawliczek, Jira, Zdarsky, Kvapil, Planicky, Melka, Tomas, Pesek. Widzów ponad 20.000.

Sędziował ob. Bałdys bardzo słabo.

Pierwsza połowa gry była bardzo cie[illegible] widowiskiem. **Bohemians** zaczął grę szybkimi atakami z których jeden przyniósł mu prowadzenie już w 3 minucie gry ze strzału Planickiego z winy zresztą Szeji.

Od tej chwili Ruch przeszedł do generalnego ataku, opanowując wkrótce zupełnie boisko. Widzieliśmy szereg pięknych zagrań całej drużyny, dużo gorących sytuacji pod bramką Bohemiansu ale na bramkę musieliśmy czekać aż do 39 minuty.

W międzyczasie bramkarz Czechów **Pavlis** bronił wspaniale paradnie groźne strzały Cieślika, Kubickiego i Gromadki. — Ratowała Bohemians od utraty bramki, poprzeczka, obrońcy na linii bramkowej oraz i sami napastnicy Ruchu, którzy nie potrafili wykorzystać najdogodniejszych sytuacji będąc nawet sam na sam z Pavlisem.

Wyrównującą bramkę zdobył jak już wspomnieliśmy w 39. min. Cieślik z pięknego podania Alszera.

W 43 minucie strzał Suszczyka wybił z linii bramkowej obrońca Vedral a kontratak Czechów przyniósł im bramkę której sędzia Bałdys nie uznał, dopatrując się spalonego. Bramka padła oczywiście przy współudziale Szeji.

Po przerwie obraz gry uległ radykalnej zmianie. Szybka i ciekawa gra zamieniła się w bezładną kopaninę obfitującą niestety w częste rozmyślne faule.

Ruch utrzymał przewagę w polu do 30 minuty poczym wszyscy jego zawodnicy opadli na siłach i inicjatywa gry przeszła do Bohemiansu. W 33 minucie **Pesek** zdobył drugą bramkę przytomną główką, (którą jednak Szeja powinien był bez trudu obronić) a w 44 min. Vedral ustalił wynik dnia egzekwując rzut wolny z odległości 35 metrów. Brom, który po drugiej bramce zmienił Szeję przepuścił piłkę w sposób kompromitujący.

2:0 i 3:2 prowadzili poznańscy kolejarze

ale Zilina wygrała 5:3

Sokół Zilina — ZZK Poznań 5:3 (2:3)

Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów: w 25 min. Zahar, w 27 min. Kocyk, w 62 min. Szubert, w 71 min. Kocyk z karnego, w 85 min. Zahar. — **Dla ZZK bramki strzelili:** w 15 min. Czapczyk, w 18 min. Słoma z karnego, w 34 min. Anioła z karnego.

SKŁADY DRUŻYN: Sokół — Zilina: Leszycki, Kopczan, Szczerbal, Sabo, Szedo, Holisz (Barcisz), Zahar, Kocyk, Szubert, Ganzner, Stolmaczek.

ZZK: (Ławniczak) Gołębiowski. Sobkowiak, Wojciechowski (Twardowski), Tarka, Słoma, Matuszek, Polka (Wojciechowski II), Anioła, Czapczyk, Białas, Kołtuniak.

Sędziował ob. Losiak z Kościana. — Widzów około 6 tysięcy.

Pierwsze minuty gry zapowiadały się raczej na większą porażkę kolejarzy. Czesi pokazali świetne techniczne opanowanie piłki, dużą szybkość w akcjach, piękne kombinacje w polu i dobrą dyspozycję strzałową. Niestety „pokaz" ten trwał tylko kilka minut.

Potem widzieliśmy tylko świetną technikę naszych gości, szybko poruszających się na boisku graczy, którym brak jednak było czegoś, co nazywamy myślą przewodnią w grze.

Kolejarze nie grali w niedzielę najlepiej. Widzieliśmy ich już w lepszej formie. **Być może, że doskonali technicznie Czesi obnażyli braki poznańskiego ZZK bardziej, niż znający się wszyscy wzajemnie gracze ligowi klubów polskich, być może także, że kolejarze źle się czuli na obcym boisku (mecz odbył się na boisku Warty), ale przecież to samo można odnieść i do drużyny czeskiej.**

O graczach drużyny gości trudno powiedzieć coś bardziej szczegółowego na podstawie tego meczu. Stosowali grę przyziemną, główkowali nienadzwyczajnie. W akcji zdecydowani i dosyć twardzi.

Najlepszą formację mieli w linii pomocy, której podania były precyzyjne i wydatnie ułatwiały wszelkie poczynania napadu. W ataku najlepszymi byli **Zahar, Kocyk** Szubert, w obronie **Szczerbal.** Bramkarz **Leszycki** był zawsze na miejscu, zdecydowanie i z dobrym skutkiem wybiegał z bramki jest mistrzem w bronieniu piłek niskich, przyziemnych.

W drużynie polskiej **Ławniczek** bronił tylko 27 min. Był niepewny, ale za obie puszczone bramki winy nie ponosi. Gołębiowski spisywał się lepiej niż jego poprzednik, ale na tle swego vis a vis tracił wiele.

W defensywie Tarka był znowu tym, który wstrzymywał akcje linii napadu gości, a wyższość jego nad pozostałymi kolegami z pomocy i obrony podkreślona została po meczu przez dobrych napastników czeskich. W obronie Sobkowiak był lepszym od Wojciechowskiego i grającego jedną połowę meczu Twardowskiego. **Matuszak** początkowo zbyt powolny, rozruszał się dopiero po zmianie stron. Zawiódł natomiast nasze oczekiwania doskonały zazwyczaj Słoma, w tym dniu nieco niedokładny w podaniach i grający mniej skutecznie niż zwykle.

Atak kolejarzy widzieliśmy już także w lepszej formie. Słabo grał przede wszystkim Białas. Sfaulowany przez Szczerbala próbował przez cały czas trwania meczu „odgryźć się" na gościach, przy tym nie szczędził także bramkarza Leszyckiego.

Jeżeli dodamy do tego mniej pewną niż zwykle grę Anioły nie zdziwimy się, że i Czapczyk powracający do formy — nie wykorzystał swych wszystkich możliwości. Skrzydłowi — dobrze kryci — nie mogli w tych warunkach wiele wskórać. Zaznaczyć przytym należy, że Wojciechowski II, który grał pierwszą połowę meczu, wypadł jednak o wiele słabiej od Polki.

Z ważniejszych momentów meczu notujemy: 15 min. Po pięknej akcji napadu Czapczyk zdobywa prowadzenie 1:0.

18 min. — Słoma egzekwuje rzut karny, który zamienia w bramkę 2:0.

25 min. — Czesi demonstrują szereg pięknych kombinacji pod bramką kolejarzy, wreszcie Zahar strzela pierwszą bramkę dla swych barw 2:1.

27 min. — Goście ciągną prawym skrzydłem, podchodzą pod bramkę i z trudnego kąta Kocyk wyrównuje 2:2. ZZK zmienia bramkarza.

32 min. — Czapczyk strzela bramkarzowi w ręce.

34 min. — Anioła zdobywa z rzutu karnego prowadzenie 3:2.

42 min. — sędzia dyktuje rzut wolny przeciwko kolejarzom, którego jednak Czesi nie wykorzystują. Gołębiowski broni efektownie.

PO ZMIANIE STRON: 2 min. Tarka fauluje, Czesi nie wykorzystują wolnego.

10 min. — Słoma egzekwuje rzut wolny, strzał przechodzi tuż nad poprzeczką.

17 min. — Po ładnej kombinacji środkowej trójki ataku, Szubert wykorzystuje podanie Zahara i wyrównuje 3:3.

25 min. — Gorące chwile pod bramkę Czechów, ale sytuacja zmienia się błyskawicznie i goście znajdują się z piłką tuż pod bramką polską, Gołębiowski wybija dwa razy piłkę, Tarka ratuje sytuację przytrzymując piłkę ręką. Karny egzekwuje Kocyk 4:3.

28 min. — Wolny dla Czechów, kolejarze dobrze „murują".

30 min. — Wojciechowski z kilku kroków przed bramką strzela na aut.

32 min. — Słoma przenosi głową nad poprzeczką.

35 min. — Zahar oddaje z bliska strzał nie do obrony 5:3.

38 min. — Bramkarz czeski broni wspaniale ostry strzał Kołtuniaka.

DALSZY TERMINARZ ROZGRYWEK W HOKEJU NA TRAWIE

POZNAŃ. Wydział Sportowy Polskiego Związku Hokeja na Trawie wyznaczył dwie dalsze rundy rozgrywek o mistrzostwo Polski:

24. IV — GZKS — (Środa) — ZZK. (Gniezno), „Lechia" (Poznań) — „Gwardia" (Ostrów); „Chrobry" (Gniezno) — „Stella" (Gniezno).

30. IV — „Lechia" — „Czarni"; ZZK — „Chrobry".

Zagłębianka leaderem

Zagłębiowskiej klasy A

SOSNOWIEC. W czasie Świąt Wielkanocnych w Zagłębiu rozegrany został tylko jeden mecz o mistrzostwo klasy A.

Na boisku w Będzinie Zagłębianka spotkała się z RKS Zagłębiem.

Zwycięstwo odniosła drużyna Zagłębianki, dzięki czemu wysunęła się na czoło tabeli przed Metalem i Górnikiem Czeladź. Zagłębianka posiada obecnie o jeden punkt więcej od Metalu.

Poza tym rozegrano w Zagłębiu kilka spotkań towarzyskich, z których na uwagę zasługuje mecz Metalu Sosnowiec z Baildonem Katowice zakończony zwycięstwem Metalu w stosunku 4:0.

ZAGŁĘBIANKA—RKS ZAGŁĘBIE 2:1 (1:1)

Mimo wiatru zawody były ciekawe i dostarczyły kilku tysiącom widzów sporo emocji.

Grę rozpoczęto w ostrym temple, narzuconym przez gospodarzy, dla których prowadzenie w 20 minucie zdobył J. Grabiński.

Po zmianie pól inicjatywę gry przejęła w swoje ręce drużyna gości, której atak nie potrafił jednak zdobyć się na skuteczny strzał. W 15 minucie wyrównującą bramkę dla Zagłębia zdobył z rzutu wolnego lewy pomocnik.

Pod koniec meczu **Zagłębianka** znów uzyskała przewagę w wyniku której Kwapisz zdobył zwycięską bramkę.

W Zagłębiance dobrze zagrali obrońcy: Zaleski i Żołędzki, pomocnik Grabiński i Kwapisz w ataku. W Zagłębiu najlepiej wypadli Banasik w ataku i Sowa w obronie. Sędzia ob. Brandys — objektywny.

Po meczu Zagłębianki z Zagłębiem tabela mistrzostw zagłębiowskiej klasy A przedstawia się następująco:

Zagłębianka	12	17	25:20
Metal	11	16	30:19
Górnik Czeladź	12	16	28:19
TUR Olkusz	11	12	24:16
Gwardia Piaski	12	12	24:24
Górnik Sosnowiec	11	11	27:23
RKS Zagłębie	12	8	23:38
ZKSM Będzin	11	8	17:25
Sarmacja	12	4	13:30

SARMACJA — METAL POLONIA SOSNOWIEC 1:2

Sarmacja na własnym boisku uległa B klasowemu zespołowi Metalu — Polonii Sosnowiec w stos. 1:2.

★ **W najbliższym czasie** zarząd **PZPN-u** zatwierdzi ostatecznie regulamin rozgrywek, opracowany już przez Wydział Gier, o puchar **PZPN** juniorów.

Wyniki mówią same za siebie

w Krakowie Kraków I — Śląsk I 5:0 (5:0)

w Katowicach Śląsk II — Kraków II 0:0

KRAKÓW. Czwartek, 15 kwietnia, boisko Gwardii-Wisły, zawody międzyokręgowe (towarzyskie) **Kraków — Śląsk 5:0 (5:0).**

ŚLĄSK: Janik (AKS), Brudny (Pogoń Katowice), Durniok, Janduda (AKS), Suszczyk (Ruch), Wilczek (Naprzód Janów), Duda (Naprzód Lipiny), Wieczorek (AKS), Cholewa (AKS), Cieślik (Ruch), Cebula (Ruch), Schleger (Concordia Knurów), Muskała, Barański (AKS).

KRAKÓW: Jurowicz (Gwardia-Wisła)), Gędłek (Ogniwo-Cracovia), Barwiński (Ogniwo-Tarnowia), Jabłoński I, Parpan, Mazur (Ogniwo-Cracovia), Kuczyński (Ogniwo-Tarnovia), Palonek (Ogniwo-Cracovia), Gracz (Gwardia-Wisła), Nowak (Związkowiec-Garbarnia), Kohut (Gwardia-Wisła), Mamoń (Gwardia-Wisła).

Bramki strzelili: w 12 min. Nowak, w 17 m. Gracz (z karnego), w 26 m. Mamoń, w 30 i 40 m. Gracz.

Sędzia Seichter z Krakowa, Widzów ponad 10 tysięcy.

Po raz drugi po wojnie reprezentacja piłkarska Śląska przegrywa w Krakowie 0:5. Pierwszy raz miało to miejsce w 1945 r., drugi raz — w ubiegły czwartek. W międzyczasie piłkarze Krakowa jeszcze cztery razy zadokumentowali swoją wyższość nad wybrańcami Śląska 2:1 i 12:2 (1945 r.)- 4:1 (1946 r.), 5:1 (1947).

Śląsk może się poszczycić tylko dwoma identycznymi zwycięstwami 2:1 (1945 i 1947 r.). Tylko jeden jedyny raz wynik brzmiał remisowo 1:1 w Katowicach, 28 kwietnia 1946 r. o puchar Kałuży.

Reasumując: powojenny bilans rywalizacji pomiędzy najsilniejszymi okręgami piłkarskimi Polski przedstawia się niekorzystnie dla Śląska również i pod względem zdobytych i utraconych bramek — 36:10 na korzyść Krakowa.

Na tle powyższych cyfr uwypukla się również czwartkowy pogrom piłkarzy śląskich w Krakowie, tym dotkliwszy, że Śląsk przysłał do Krakowa swój najsilniejszy — w danej chwili — zespół reprezentacyjny, którego trzon stanowiła „piątka" kadrowców reprezentacji Polski (Janik, Janduda, Suszczyk, Muskała, Cieślik).

Piłkarze grodu podwawelskiego mieli znów swój wielki dzień. W przeciągu niespełna pół godziny gry zdeklasowali przeciwnika zdobywając cztery bramki, piąta była już tylko formalnością, kończącą pierwszą część zawodów.

Po pauzie obraz gry miał nieco inny wygląd. Ambitni ślązacy, przeprowadziwszy w drużynie zmiany w ataku i pomocy (zrezygnowany Janik sam opuścił stanowisko po piątej strzelonej mu bramce) zagrali z wielkim sercem, nie dopuszczając do dwucyfrowej przegranej, na którą zanosiło się, sądząc po pierwszej połowie zawodów.

Tylko Jurowiczowi ma Kraków do zawdzięczenia, jego wspaniałej obronie bramki Krakowa, że wynik nie uległ zmianie. Najbardziej krytyczne momenty przeżywał Jurowicz w 24—26 min. po pauzie. Cztery rzuty rożne pod rząd obronione przez Jurowicza dają mu wysoką notę doskonałej formy bramkarza, lidera Ligi (Gwardii-Wisły).

Z obrońców lepiej wypadł Gędłek, Barwiński rozkręcił się dopiero po przerwie. Pomoc Krakowa pracowała na pełnym gazie przez całych 90 minut. Rzucała się zwłaszcza w oczy naprawdę przyjacielska współpraca Jabłońskiego I z Graczem. Parpan ciągle jeszcze nie w formie. Atak miał w Graczu i Mamoniu najsilniejsze punkty. Żywiołowy, rwący, jak wicher Mamoń, po czwartkowej grze, zaawansuje napewno do repr. Polski. Nowak jak zwykle dobry technicznie, ale ciągle za powolny. Najsłabsi to Kohut i debiutant Kuczyński, wymieniony po pauzie na Palonka.

Newralgiczny punkt Śląska to Janik. Gdyby od początku grał Brudny w bramce Śląska, może nie byłoby doszło do tak wielkiej katastrofy. Janik ma na sumieniu conajmniej dwie bramki. Jego występ krakowski zamknie mu napewno drogę do reprezentacji Polski. Brudny po pauzie wypadł zupełnie korzystnie. Miał dobre wyczucie dystansu, wiedział, kiedy i jak wybiegać z bramki. Chociaż impet Krakowa był mniejszy po pauzie, z kilku opresji podbramkowych Brudny wyszedł obronną ręką.

W obronie ogólnie podobał się pracowity Janduda. Durniok był za powolny dla Mamonia i przegrywał z nim pojedynki. Pomoc dopiero po zmianie stron grała produktywnie. Zwłaszcza Suszczyk i Wieczorek wyróżniali się wybitną pracowitością.

W ataku Cieślik był najruchliwszy. Umiał walczyć o każdą piłkę, cofając się nieraz głęboko na tyły. Schleger był lepszy od Cebuli i pod jego kierownictwem atak Śląska miał ciąg na bramkę. Obydwaj skrzydłowi nie zaprezentowali się najlepiej. Muskała obok Cieślika był drugim mocnym punktem ataku śląskiego.

W sumie Śląsk jako całość znacznie ustępował reprezentacji Krakowa. Piłkarstwo Śląska przechodzi obecnie wyraźny kryzys, a czwartkowa wysoka porażka w Krakowie była tego najlepszym dowodem.

Mecz miał naprawdę towarzyską atmosferę, za to należy się obydwom drużynom słowa uznania. Objektywnym arbitrem był p. Seichter z Krakowa.

MIGAWKI Z MECZU KRAKÓW — ŚLĄSK

★ **Wygrana 5:0 ze Śląskiem, to był dla nas najmilszy prezent świąteczny od naszych pupilków** — twierdzili zgodnie tym razem kibice Cracowii i Gwardii — Wisły.

Ale wielu było również wybitnie niezadowolonych z wyniku. Ci oczekiwali od ataku krakowskiego, powtórzenia sukcesu z 1945 roku i strzelenia ślązakom aż 12 bramek.

* * *

★ **Pomimo, że nazywa się Brudny, to b. czysto łapie piłki** — wyraził się obecny na meczu mjr. Szneider, o rezerwowym bramkarzu ślązaków, który z powodzeniem zastąpił niedysponowanego w tym dniu Janika.

Szermiercze mistrzostwa świata

KAIR Zakończyła się tu pierwsza konkurencja szermierczych mistrzostw świata — floret drużynowy, Włochy pokonały w decydującym spotkaniu Francję 9:7 (62:57 trafień).

W meczu o trzecie miejsce Egipt odniósł zwycięstwo nad Belgią w stosunku 9:7.

KATOWICE. We czwartek okazało się, że Śląsk nie ma w tej chwili silnej, dobrej, grającej na odpowiednim poziomie pierwszej reprezentacyjnej jedenastki, ale gdyby tak urządziło się 10 meczów Kraków — Śląsk równocześnie, — ślązacy wygrabiliby conajmniej 8.

Na tle porażki krakowskiej remis katowicki uważać należy za sukces gospodarzy. Rozpatrując przed meczem teoretyczne szanse już na podstawie składów wydawało się, że Kraków II wygra mecz „w cuglach"

Po jednej stronie stanęła przecież jedenastka złożona z nazwisk, które w polskim piłkarstwie mają swój ciężar gatunkowy, a naprzeciw niej zespół złożony w II ligowego Baildonu uzupełnionego kilkoma graczami klasy „A". Ligowcy krakowscy w żaden sposób nie potrafili się wznieść ponad poziom swojego przeciwnika, a byli w Katowicach daleko bliżsi porażki niż Śląsk.

Do walki stanęły dwie drużyny z których jedna (Śląsk) przeciwstawiła gościom wielką ambicję, wolę zwycięstwa, nie poparte żadnym systemem i dość przeciętnym opanowaniem technicznym. Zespół krakowski był bardziej „uczony". U poszczególnych graczy widać było dość duże opanowanie techniczne, dobrą szkołę, ale jedenastka krakowska stanowiła znów zupełnie nieidealne pomieszanie systemów.

Gracze Cracovii, hołdujący systemowi WM w żaden sposób nie mogli znaleźć uzupełnienia i zrozumienia u „wiślaków" i tarnowian. Ten brak zgrania powodował, że akcje krakowian rwały się, brak im było wykończenia, a przewaga zdobywana w polu nie przynosiła żadnych sukcesów.

Jeśli chodzi o poszczególnych graczy, to więcej wartościowych jednostek miał bez wątpienia Kraków.

A więc w pierwszym rzędzie najlepszym graczem zespołu gości i w ogóle najlepszym graczem na boisku był **bramkarz Rybicki,** znajdujący się w wielkiej formie. Tym razem nie miał on specjalnie trudnych sytuacji, ale wszystkie, dość liczne strzały w ciągu całego meczu wyłapywał pewnie i efektownie. Żadna z jego interwencji nie wzbudzała obaw.

Tuż obok niego wyróżnić należy **Legutkę.** Doskonale rozbijał ataki przeciwnika, pchał własnych napastników naprzód, rozdzielał precyzyjnie piłki i sam zdenerwowany niezaradnością kolegów z napadu strzelał.

Dużo lepiej niż w niedzielnym meczu z Polonią bytomską wypadł **Bobula.** Daleko mu jeszcze do zeszłorocznej formy, ale widać że wraca do niej. We czwartek miał już szereg bardzo udanych i dobrych zagrań.

Ta trójka wybijała się wyraźnie ponad resztę.

Dość poprawnie zagrała dwójka obrońców **Kaszuba z Flankiem.** Obydwaj boczni pomocnicy Łyko i Dudek dość często zostawiali wolne pole łącznikom Śląska. Najsłabiej wypadł w całym zespole **Cisowski** na prawym skrzydle wstrzymując niemal każdą akcję własnej drużyny. Niepotrzebnie wózkował, aż do utraty piłki zwlekał z dośrodkowaniami, a każdy jego strzał szybował wysoko ponad poprzeczką. Cisowski pozbawiony opieki **Gracza** zaprzepaścił Krakowowi kilka sytuacji, z których mogły paść bramki.

Środkowa trójka zagrała na poziomie swojego prawo skrzydłowego. **Różankowski** II przez dłuższy okres czasu zupełnie się nie „ujawniał". Dopiero pod koniec meczu dał znać o sobie kilkoma niecelnymi strzałami. **Radoń** po drugiej stronie dobry w polu zawodził pod bramką i ani razu nie potrafił zdobyć się na celny strzał. **Pirych** nie znajdując poparcia u kolegów forsował skrzydła, no ale cóż. kiedy piłka oddana na prawą lub lewą stronę często nie trafiała do adresata.

W takich warunkach trudno było gościom zdobyć bramkę, gdy w dodatku bramkarz ślązaków **Borkowy** miał wiele szczęścia, wykazując poza tym dużą przytomność umysłu, refleks i pewny chwyt.

On to był czwartym wartościowym graczem na boisku. Zadanie miał o tyle trudniejsze, że obydwaj obrońcy **Pytlik i Kowacz** po za wielką ambicją wykazali jeszcze większą niezaradność i braki techniczne.

Wziąwszy pod uwagę słabą grę obrońców, należą się słowa pochwały linii pomocy. **Kuśmierz** na środku w dużej mierze przyczynił się do słabej gry środkowej trójki Krakowa. Z bocznych **God** był bardziej opanowany technicznie i bardziej zdecydowany od **Cichego.**

Napad Śląska miał wiele bardzo dobrych momentów. Zespołowa praca szła momentami wzorowo. Kilka akcji całej linii wywołało oklaski. Niestety nieumiejętność strzelania zupełnie niwelowała te wszystkie zalety napastników śląskich. Początkowo **Górecki** wydawał się mężem "opatrznościowym", który potrafi się zdobyć na strzał zmuszający Rybickiego do kapitulacji, ale w trakcie gry okazało się, że jest on najsłabszym z piątki ofensywnej Śląska. Najwartościowszym graczem w tej linii był prawy łącznik **Szombara. Tim** sprawił zawód, trzymał się tyłów, i zawsze w odpowiednich momentach brak go było pod bramką.

Szymura na lewym skrzydle był „groggy" jak ktoś dowcipnie określił jego grę. Po przerwie spuchł całkowicie, a ponieważ jego współpartner nie oszczędzając go zupełnie, dawał mu kilkunastu metrowe fory, więc nic dziwnego, że piłka, która przeszła na lewą stronę była zawsze stracona.

Przy tych wszystkich wadach i niedociągnięciach Ślązacy górowali nad swoim przeciwnikiem szybkością, zwrotnością i zapałem.

Do meczu drużyny wystąpiły w składach następujących:

KRAKÓW: Rybicki, Kaszuba, Flanek, Łyko, Legutko, Dudek, Cisowski, Różankowski II, Pirych II, Radoń i Bobula.

ŚLĄSK: Borkowy, Pytlik, Kowacz, God, Kuśmierz, Cichy, Górecki, Szombara, Tim, Kręzel, Szymura. Arbitrem spotkania był Cober ze Śląska. Widzów 5000.

Przebieg meczu był nieciekawy. Dopiero w 8 minucie padł pierwszy strzał na bramkę. Oddał go Górecki, a Rybicki piłkę pewnie wyłapał. W 10 minucie powstało pod bramką Śląska najgroźniejsze w całym meczu zamieszanie. Borkowy minął się z piłką. ale Różankowski strzelił do pustej bramki tak niefortunnie, że piłka odbiła się o nogi jednego ze Ślązaków i poszła na aut.

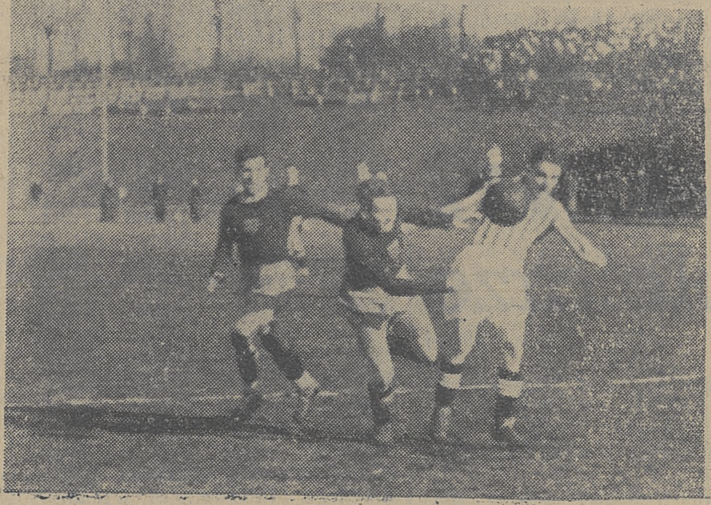
Śląsk powoli zaczął uzyskiwać przewagę nad przeciwnikiem, ale ani razu jego napad nie potrafił stworzyć groźnej sytuacji pod bramką Rybickiego.

Po przerwie już w 2 minucie gospodarze mieli idealne szanse na zdobycie bramki, ale Górecki będąc sam na sam z Rybickim na 3 metry przed bramką strzelił gdzieś w stronę przeciwnego autu bocznego. Teraz na odmianę Kraków zaczyna przeważać. Borkowy raz po raz musi robinsonadami, paradami i desperackimi wypadami bronić swojej bramki. Solowe akcje ślązaków załamują się bądź na Legutce, bądź na obrońcach, a ostateczną instancją jest zawsze Rybicki.

Na 20 minut przed końcem gra staje się ospała, obydwie drużyny robią wrażenie wypompowanych, a ktoś na trybunach robi nawet uwagi — **„sędzia przerwać mecz„ bo wszyscy są bardzo zmęczeni".** Istotnie 20 graczy grających w polu wyglądało jak bokser, który po zainkasowaniu ciężkiego ciosu, czeka, jak na zbawienie gongu kończącego rundę.

Wacek Kuchar ocenia

czwartkową grę Kandydatów na Bukareszt



Z meczu Cracovia — Polonia Bytom (2:1)

KRAKÓW. Mecz „gwiazdorów" skończył się i za chwilę obydwie drużyny ubierają się w szatni. Z pokoju drużyny krakowskiej dochodzą radosne odgłosy — odgłosy zadowolenia i dumy ze świetnego zwycięstwa nad najgroźniejszym rywalem. U ślązaków cicho i smutno. Porażka była ciężka. Nic dziwnego, że miny wszystkich są minorowe.

Gracze nawet nie sprzeczają się między sobą, o to kto grał lepiej, a kto gorzej i co było powodem porażki. Przewaga zwycięzców była wyraźna a wynik zasłużony.

Zostawiamy przeto graczy samych sobie. Zwycięzcy są upojeni sukcesem, a poknani nieskłonni do wynurzeń. Lepiej porozmawiać na temat tego co się działo na boisku Wisły z bezstronnym obserwatorem trenerem naszej kadry reprezentacyjnej WACKIEM KUCHAREM. On najlepiej oceni i sam mecz i jego „bohaterów".

—Co pan sądzi, panie Wacławie o całym meczu, przecież był to prawdziwy przegląd naszych najlepszych piłkarzy przed meczem z Rumunią?

— Mecz miał dwa odmienne oblicza. W pierwszej części na tle słabo grających ślązaków drużyna Krakowa zagrywała koncertowo, ale po zmianie pól krakowianie wybitnie spuścili z tonu. Widać było, że są bardzo kiepsko przygotowani kondycyjnie. Gra po przerwie stała się nudna jak większość spotkań ligowych.

— Którzy zdaniem pana piłkarze znajdują się już w odpowiedniej formie reprezentacyjnej, a którzy zdaniem „profesorka" zawiedli?

— „Na meczu obecni byli członkowie kapitanatu i do nich należy ocena formy i przydatności do reprezentacji poszczególnych graczy. Ja jako trener nie mogę się na ten temat wypowiadać".

Nie łatwo jest z „profesorka" wyciągnąć jego osobistą opinię o aktorach dopiero co widzianego meczu. Nie chciałby sprawić przykrości żadnemu piłkarzowi, ale ulega wreszcie naszym prośbom i tak precyzuje zdanie o poszczególnych zawodnikach.

— Zaskoczony byłem słabą formą Janika, tak źle grającego nie widziałem go nigdy dotychczas. Jurowicz wygrał bezpośredni pojedynek ze ślązakiem bezapelacyjnie. Bramkarz krakowski przewyższał swojego vis a vis refleksem pewnością interwencji i pewnością chwytów.

JANDUDA I GĘDŁEK NAJLEPSZĄ PARĄ OBROŃCÓW

Najlepszą formacją jaką dałoby się zestawić z obydwu drużyn byłaby obrona **Janduda i Gędłek** to naprawdę dobra para. Zeszłoroczny reprezentant Barwiński obniżył loty. Gra ze słabymi przeciwnikami wpłynęła ujemnie na jego formę. Nie ma już tej pewności w wchodzeniu w akcje, a często popełnia błędy taktyczne. Janduda dochodzi już do formy zeszłorocznej.

JABŁOŃSKI I, WIECZOREK, SUSZCZYK

Jeśli chodzi o linię pomocy, to z całej szóstki najlepszy był Jabłoński I. opanowany technicznie zdecydowany i dokładny w podaniach. Suszczyk i Wieczorek ze Śląska to wzór ambicji i poświęcenia, grają twardo, są szybcy ale na tym kończą się ich umiejętności. Parpan będzie potrzebował jeszcze dużo czasu, aby po długiej przerwie spowodowanej kontuzją odzyskać swą zeszłoroczną formę wszystko wskazuje na to jednak, że nie stracił on nic ze swoich dawnych walorów.

Z ataku Śląska nikt narazie nie wykazał formy, która by predystynowała do reprezentacji.

Barański jest cieniem tego gracza, który kiedyś należał do najlepszych w jedenastce narodowej. **Muskała** bardzo pracowity gra źle taktycznie i momentami zbyt ostro. Najlepiej wypadł tu Cholewa. Cieślik na poziomie ostatnich meczów ligowych. Może na obozie uda się go podciągnąć.

Jedynym naszym napastnikiem o wielkich walorach jest w tej chwili tylko **Mamoń.** To bardzo cenny nabytek dla naszej reprezentacji. Odpowiada wszelkim wymogom nowoczesnego skrzydłowego. Ma ciąg na bramkę, szybki ostry strzał i zrozumienie dla gry zespołowej. Na dobrą ocenę zasłużyli także Gracz i Nowak. Kohut zawiódł, gra jakoś bez ambicji, jest powolny, nie walczy o piłkę.

— Jak pan ocenia nasze szanse w meczu z Rumunią.?

— W tej chwili trudno jest naprawdę powiedzieć coś konkretnego. Nie znam formy Rumunów, a i nasi gracze w ciągu trzech tygodni podciągną się. Na obozie powinni nabrać kondycji i do meczu z Rumunią stanąć dobrze przygotowani. W tej chwili w prorokowanie nie można się bawić. Jeśli drużyna będzie rzetelnie przygotowana i dobrze zestawiona nie powinna przynieść nam wstydu.

TRENINGI LEKKOATLETYCZNE AKS-u

★ **Sekcja lekkoatletyczna ZS Budowlanych AKS Chorzów** podaje do wiadomości, że od piątku dnia 15 br. treningi sekcji odbywać się będą w każde środy i piątki od godz. 18-ej na stadionie w Chorzowie. Treningi prowadzić będą instruktorzy ob. ob. Kozubek i Świętek. Dla sekcji kobiecej Kałużowa.

Lechia Gdańsk

poważnie wzmocniona

GDAŃSK. Publiczną tajemnicą kibiców piłkarskich jest „pięta achillesowa" beniaminka klasy państwowej Lechii Gdańsk — **brak odpowiedniego kierownika formacji ofensywnej**

Przed rozpoczęciem mistrzostw, w całej prasie ukazały się wzmianki o tym, że pozycję tę zajmie utalentowany śr. napastnik eksreprezentant Polski Gruner-Gronowski, który przeniósł się służbowo z Gliwic do Gdańska. Na przeszkodzie bronieniu barw „lechistów" przez tego młodego i utalentowanego piłkarza, stanęła jednak „ambicja lokalna" działaczy jego dotychczasowego klubu — Piasta Gliwice, którzy wzbraniali się, nie mając zresztą ku temu żadnych uzasadnionych podstaw. udzielić Gronowskiemu zwolnienia.

Sprawa ta oparła się o Opolski OZPN, a następnie o PZPN, który udzielił ostatecznie zwolnienia Grunerowi-Gronowskiemu z Piasta Gliwice z datą 4 bm. Obecnie po potwierdzeniu tego zawodnika dla Lechii będzie on mógł grać w ligowej drużynie tego klubu już w najbliższym spotkaniu przeciwko Warcie.

OPOLE PRZYGOTOWUJE SIĘ DO MECZU ZE ŚLĄSKIEM

O PUCHAR śp. J. KAŁUŻY

ZABRZE. Kpt. zw. Opolskiego OZPN inż Kubala ustalił już skład reprezentacji Śląska Opolskiego na mecz ze Śląskiem o puchar Kałuży jaki rozegrany zostanie w dniu 28 bm. w Chorzowie.

Do meczu tego Opole wystąpi w składzie: **Sztol,** (Polonia Bytom), Czernik (Górnik Bytom), Szmydt II Eryk (Polonia Bytom), Narloch (Polonia Bytom), Lelonek (Polonia Byt.), Szmydt I (Polonia Bytom), Trampisz (Polonia Bytom), Krasówka (Górnik Zabrze), Burda (Górnik Bytom), Wieczorek (Polonia Bytom) i Wiśniewski (Polonia Bytom)

Jako rezerwowych wyznaczono Koczapskiego (Polonia Bytom), Czypionkę (Górnik Bytom), Banisza (Górnik Bytom), Szczyhalskiego (Metal Bobrek), i Fuksa (Górnik Bytom).

Reprezentacja Opola od **25 bm.** skoszarowana będzie na obozie w Kasynie Hutniczym w Hajdukach, pod opieką trenerów okręgowych Matjasa i **Niemca.**

CRACOVIA — RESOVIA 1:1
CRACOVIA — RESOVIA 4:0

KL. A KRAKOWA

KRAKÓW. Piąta runda wiosennych rozgrywek o mistrzostwo klasy A przyniosła następujące wyniki:

Korona — Mościce 1:1 (1:1)
Wisła Ib — Cracovia Ib 1:0 (1:0)
Garbarnia Ib — Dąbski 2:1 (1:1)
Łobzowianka — Szczakowianka 1:1 (1:0).

BOKSERSCY MISTRZOWIE CZECH

PRAGA. Finałowe spotkania indywidualnych mistrzostw bokserskich Czech przyniosły następujące wyniki: w muszej — Zof wypunktował Adamka, w koguciej — Op wygrał na punkty z Bleskem, w piórkowej — Siska pokonał Aldorfa, w lekkiej — Petrina znokautował w I rundzie Sobolika, w półśredniej — Koudela wygrał na punkty z Czernym, w średniej — Kopecky odniósł zwycięstwo nad Novakiem, w półciężkiej — Markovic znokautował w I rundzie Samonila, w ciężkiej — Livansky odniósł wysokie zwycięstwo punktowe nad Sedivym.

TRÓJMECZ PŁYWACKI.
AWF WARSZAWA — AWF PRAGA AWF BUDAPESZT.

Warszawa (s) W sobotę i niedzielę, dnia 23 i 24 kwietnia br. odbędzie się na pływalni Akademii Wychowania Fizycznego ciekawy trójmecz pływacki pomiędzy słuchaczami AWF Warszawa, AWF Praga i AWF Budapeszt.

REWANŻ ZA MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE ŻEŃSKIEJ

WARSZAWA. ZS „Spójnia" organizuje w dniu 23—24 bm. w sali YMCA w Warszawie turniej piłki siatkowej żeńskiej, w którym udział wezmą finaliści mistrzostw Polski: SKS — Warszawa (obecnie „Spójnia"), „Chemia" (Łódź), ZZK „Grom" (Gdynia) i AZS (Warszawa).

ZWYCIĘSTWO I PORAŻKA KOSZYKAREK CZESKICH

BUDAPESZT. Bawiące obecnie na Węgrzech koszykarki czeskie rozegrały tam dwa spotkania, odnosząc jedno zwycięstwo i doznając jednej porażki.

W pierwszym swym meczu, jako reprezentacja Pragi, Czeszki przegrały z Budapesztem 31:49 (10:19). Drugi mecz, rozegrany w Nagykoro, przyniósł pełny sukces koszykarkom praskim, które pokonały miejscową reprezentację w stosunku 49:16 (23:4).

TYLKO REMIS 1:1 (1:1)
wywalczyła Gwardia - Wisła
Z BOHEMIANSEM W KRAKOWIE

KRAKÓW, (tel. wł.) Bohemians: Pawlis, Rubas, Vedral, Pikes, dr. Jira, Zdarsky, Kvapil, Planicky, Melka, Tomas, Pesek.

Gwardia - Wisła: Jurowicz, Kubik, Flanek, Dudek, Szczurek, Legutko, Giergiel, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

Bramki zdobyli w 17 min. Pesek, w 20 Kohut. Sędzia Michalik z Krakowa — widzów ponad 12,000.

Pierwsze w tym sezonie zawody międzynarodowe zgromadziły na stadionie Gwardii - Wisły ponad 12,000 widzow, chcących zobaczyć wreszcie football w dobrym wydaniu. Wynik remisowy 1:1 zadowolił jednak nikogo, a najmniej Gwardię - Wisłę, w której granicach możliwości było odniesienie zwycięstwa nad ligową drużyną CSR. Gdyby w 8 min. po pauzie Kohut nie był popełnił błędu na obrońcy Vedralu, strzelając w następnej sekundzie bramkę dla Wisły, nie uznaną przez sędziego Michalika, co wywołało wrzawę na widowni, może byłby to punkt zwrotny zawodów, w których Gwardia - Wisła zachęcona zdobyciem bramki, wyszłaby zwycięsko.

Mecz był popisem obudwu bramkarzy, z których Jurowiczowi należy przyznać palmę pierwszeństwa choćby za wspaniałą obronę czterech strzałów na 3 min. przed końcem zawodów. Bohemians był wtedy o krok od zwycięsctwa. Bohemians zaprezentowała się publiczności krakowskiej jako drużyna dobrze technicznie wyszkolona z żelazną obroną, dobrą pomocą, lecz niedysponowanym strzałowo atakiem. Obok bramkarza Pawlisa wyróżniał się krępy i silny Rubas w obronie, doskonały stoper dr. Jira i szybki i niebezpieczny lewoskrzydłowy Desek,

Gwardia—Wisła wystąpiła do przerwy z nowymi nabytkami w linii pomocy z Dudkiem z miejscowego Zwierzynieckiego, Szczurkiem z warszawskiej Legii Ich debiut w pierwszej części zawodów wypadł raczej słabo, a zwłaszcza Dudka, którego błąd kosztował Wisłę utratę niepotrzebnej bramki. Dopiero po pauzie przeprowadzone zmiany w drużynie (Dudek poszedł do obrony na miejsce Kubika, Szczurek na boczną pomoc, a Legutko na środek pomocy) — poprawiły wybitnie mechanizm, który w tej części zawodów dobrze funkcjonował i jak powiedzieliśmy na początku, mógł odnieść zwycięstwo.

W ataku Gwardzistów na pierwszy plan wysuwał się pracowity Gracz. Mamoń, który tak podobał się ogólnie na meczu Śląsk — Kraków, tym razem mało był wykorzystywany chociaż rwał się do piłki, która jest jego żywiołem. Giergiela wymieniono po pół godzinie na Cisowskiego, ale i ten nie spisał się nadzwyczajnie.

Rupa jak zwykle niewidoczny ale pracowity. W pomocy wyróżniał się Legutko, który utrzymywał po przerwie żywy kontakt z atakiem, pchając gonaprzód. Szczurek zagrał po pauzie znacznie lepiej aniżeli do przerwy, to samo również można powiedzieć o następcy Kubika — Dudku, z którego jednak winy padła bramka dla Bahemians.

Pierwsza część zawodów nie była zbyt interesująca. Nastrój świąteczny odbijał się na obydwu drużynach. Pierwszych 10 min. upłynęło na wzajemnym badaniu się. W 11 min. wysunięty do przodu Mamoń przebija się przez obronę, centruje do Giergiela, ten jednakże przewraca się na granicę pola karnego, dotykając przytym piłkę rękoma. Pierwsza zmarnowana sytuacja dla Wisły. W 15 min. Jurowicz zbiera oklaski za piękną obronę centry z prawej strony. W 17 min. błąd Dudka wykorzystuje lewoskrzydłowy i strzelając ukośnie znajduje lukę w obronie Wisły, piłka wpada w prawy róg siatki. Wyrównanie pada 3 min. później. Gracz podaje głową piłkę do Kohuta, a ten główką zdobywa wyrównanie. W 23 min. przebój Mamonia robi duże zamieszanie pod bramką Bohemians, bramkarz wybiegając gubi piłkę, Kohut zamiast do pustej bramki, z trzech kroków, piłkę podaje leżącemu bramkarzowi. W ostatnim kwadransie goście uzyskują przewagę, wyrazem czego są ich cztery rzuty rożne. Atak jednak miękko grający nie wysila się zbytnio i pierwsza część kończy się 1:1.

Po pauzie zmiany w drużynie Wisły wychodzą na dobre i Gwardziści rozgrywają się z minuty na minutę. W 13 min. płaski strzał Gracza przechodzi tuż koło słupka. W kilka minut później Lisowski marnuje wyłożoną mu przez Gracza piłkę. W 25 min. słupek ratuje Bohemians od pewnej bramki. W 27 min. Gracz przebija się, lecz obrońca Vedral ratuje od pewnej bramki. W 35 min. strzał Gracza bramkarz gości nogą wybija na róg. W 39 min. Mamoń marnuje pozycję, źle centrując zamiast podać piłkę wolnemu Graczowi. W 42 min. Jurowicz jest w ciężkich opresjach, dwukrotnie broniąc bezpośrednio po sobie następujące strzały z bliska Melki i Planickiego. Rogów 7:5 dla Bohemians.

Bezbramkowy mecz
Legia - ATK
Z WAŚKĄ I SĄSIADKIEM
GRAJĄ JUŻ WOJSKOWI

A. T. K. Praga — Legia Warszawa 0:0

Widzów 6 tys. Sędziował Haselbuch z Warszawy.

Składy drużyn:

Goście w składzie wczorajszym

Legia: Skromny, — Waksman, Serafin, (Szaflarski), — Waśko, (Dzięgdziołowski), Milczanowski, Lyzcarz —' Sąsiadek, Wilczyński, Oprych, Olejnik, Mordarski.

Drużyna warszawska zremisowała z wojskowym zespołem czeskim i może ten wynik uważać dla siebie za szczęśliwy i zaszczytny.

Po wczorajszym spotkaniu goście byli nieco zmęczeni i pierwszą połowę spotkania rozegrali znacznie słabiej natomiast po zmianie przyspieszyli grę i byli już do końca stroną wyraźnie przeważającą Tym razem zagrali pełnym systemem trzech obrońców i Trnka poświęcił się wyłącznie pilnowaniu Oprycha. Atak gości w drugiej połowie spotkania rozegrał się na dobre i wtedy byliśmy świadkami kilku doskonałych zagrań, w których cała piątka brała udział a tylko dobra obrona Skromnego nie dopuściła do zdobycia bramek.

Całe spotkanie było raczej rozegrane w znacznie wolniejszym tempie niż wczorajsze, ale trzeba Legii przyznać, że gospodarze tym razem zagrali na lepszym poziomie niż poprzednie swoje spotkania ligowe. Prawdopodobnie zawdzięczać to należy nowym uzupełnieniom zespołu ale o tym później.

Nie była to coprawda jeszcze ta sama drużyna, którą oglądaliśmy w zeszłym sezonie na boisku warszawskim, ale pewną poprawę widać już całkiem wyraźnie. Przede wszystkim w ataku poprawia się z meczu na mecz Wilczyński. Podobnie Oprych jest bardziej żywy i próbuje ustawicznie zmieniać pozycje co przy dobrej dzisiaj grze stopera gości nie było takie łatwe.

Braki duże widzimy w dalszym ciągu wśród pomocników, Milczanowski wywiązuje się dość dobrze z zadań defensywnych, ale nie stać go ani na jedno celniejsze podanie do przodu. Podobnie jest z Dzięciołowskim także zanim nie podniesie się forma pomocników trudno przypuszczać, aby reszta zespołu Legii mogła wyrównać ich braki.

Wojskowi rozegrali swoje spotkanie dość dobrze i póki sił starczyło zdobywali się na całkiem groźne ataki utrzymując w polu równorzędną grę. Po przerwie lepsi kondycyjnie goście opanowali boisko i zepchnęli miejscowych chwilami do rozpaczliwej obrony. Całe szczęście, że zawodnicy A. T. K. nie demonstrowali już dzisiaj tej szybkości co wczoraj i po przyjęciu piłki z własnej woli raczej wstrzymywali a nie przyspieszali grę, Natomiast dzisiaj goście zademonstrowali na boisku znacznie lepsze umiejętności techniczne, których wczoraj przy twardej i szybkiej walce z Polonią nie mogli w pełni wykazać. Jeszcze raz potwierdził swoją klasę i tym razem całkiem wyraźnie Trnka, jak również obaj obrońcy.

Słabszymi punktami zespołu byli tylko boczni pomocnicy ale i tu możemy zanotować i polecić naszym graczom wzorowanie się na wykonaniach wrzutu z autu przez Ipsera

W ataku gości tym razem doskonale grali środkowy napastnik Mueller i lewy łącznik Sobotka nieustępując wcale reprezentacyjnemu zawodnikowi Hemele

Legia wprowadziła na boisko korzystając ze spotkania towarzyskiego, trzech nowych zawodników a właściwie dwóch bo Waśki nie można liczyć za nowy nabytek, Zaczniemy zresztą od tego reprezentacyjnego pomocnika który po raz pierwszy w tym sezonie pojawił się na boisku. Rozpoczął bardzo dobrze, kilka celnych i dokładnych podań popchnęło wojskowych do ataku ale na tym wszystko się skończyło. Waśko zeszedł z boiska po 20 minutach gry i jeżeli wierzyć speakerowi spotkania czuł się doskonale a jedynie nie próbował w pierwszym występie nadużywać swoich sił Zanim jednak Waśko zszedł z boiska w grze już go nie było widać, tak zresztą jak i w momencie powrotu na nie 15 minut spotkania Brak treningu i brak jakiejkolwiek kondycji, przy skromnych jego warunkach fizycznych spowodowały, że nie przypominał on wcale zeszłorocznego reprezentanta Polski,

Zawiódł również nowy nabytek Olejnik, Ślązak na pozycji lewego łącznika czuł się bardzo niepewnie i nie umiał rozwiązać współpracy ani z Mordarskim ani też Oprychem, a ponieważ sam nie wnosi nic ponad przeciętność — debiut jego nie należy uważać za udany Podobnie jest z bocznym pomocnikiem Łyzcarzem. Mały o bardzo niskim wzroście i słabej technice nie umiał sobie poradzić z przeciwnikiem i poza ambicją nic nie wniósł do gry.

Z ciekawością oczekiwany występ młodego a obiecującego skrzydłowego Sąsiadka potwierdził to wszystko, co o nim dotychczas wiedzieliśmy. Sąsiadek jest niewątpliwie talentem i już w tej chwili wiele umie Brak obycia w poważniejszych spotkaniach i nienadzwyczajna jeszcze kondycja fizyczna powodowały, że skrzydłowy Legii nie próbował ani razu żadnej solowej akcji. Na swoje usprawiedliwienie może mieć tylko to, że trafił na jeden z najsilniejszych punktów gości.

Z przykrością notujemy również coraz słabszą formę Mordarskiego Doskonały ten zawodnik coraz bardziej obniża swoje loty. Nie umie przejść z piłką, nie umie jej wcale wywalczyć i wydaje się jakby wcale nie kwapił się do gry. Dawnego Mordarskiego przypomina tylko w strzałach i to też raczej z pozoru niż z celności.

PRZEBIEG GRY;

Legia od pierwszej chwili stara się opanować boisko co w dużej części udaje się jej i kilka ataków, których inicjatorem jest Oprych kończy się szczęśliwymi interwencjami Joneka.

Goście czują wczorajsze spotkanie i są znacznie wolniejsi. W 16 minucie Legia ma chyba najlepsza okazję zdobycia bramki, kiedy wolny Mordarskiego trafia w poprzeczkę a wracająca piłka pada pod nogi Oprycha i Wilczyńskiego, Przy końcu pierwszej połowy atak czeski odpowiada kilkoma akcjami, ale nie groźne strzały broni Skromny,

Po zmianie stron większość gry należy bezsprzecznie do drużyny gości. Coraz lepiej grający ich atak, zwłaszcza, że miejscowi stracili już trochę sił i nie mogą się tak skutecznie bronić — grozi w każdej chwili stratą bramki. Dwa piękne strzały Hemele i Muellera broni w pięknym stylu Skromny. Chwilami pod bramką miejscowych gromadzą się wszyscy prawie zawodnicy, w tłoku podbramkowym trudno jednak zdobyć się na decydujący strzał i z wszystkich tych opresji Legia wychodzi szczęśliwie.

Polonia W. wygrywa w Wrocław'u

POLONIA WARSZAWA — OGNIWO WROCŁAW 5:1 (2:1)

Wrocław, (tel. wł.) Bramki dla warszawian zdobyli Brzozowski w 21 min., Szularz w 40 min., Gierwatowski w 78 min., Szularz w 79 min., Gierwatowski w 90 min. Dla Ogniwa; Górka w 4-ej min., po rzucie z rogu.

Polonia: Borucz, Pruski, Wołosz, Stawiński, Brzozowski, Wiśniewski, Przepiórka, Szularz, Gierwatowski, Szczepański, Łabęda.

Ogniwo: Początek, Mucha, Milda, Dragoń, Gajewski, Archab, Bajer, Lasecki, Zawiski, Górka, Bolek.

Krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa w mistrzostwach kl. A drużyna wrocławskiego Ogniwa została przeegzaminowana przez stołeczną Polonię.

Goście, mając ciężki mecz z ATK i bezpośrednio przebytą podróż z Warszawy do Wrocławia, nie mogli oczywiście zademonstrować swych walorów. Potrafili jednak w sposób zdecydowany pokonać czołową drużynę Wrocławia. Ich przewaga uwidoczniła się zwłaszczą w drugiej połowie, a mówiąc ściślej w ostatnim kwadransie, kiedy potrafili strzelić trzy bramki.

Drużyna Ogniwa mogla wyciągnąć korzystniejszy wynik — gdyby kondycja nie zawiodła i gdyby w bramce Polonii Borucz nie był czarodziejem. Bramkarz warszawian miał wszystkiego ok. 10 strzałów, ale wszystkie były b. ostre i groźne, toteż za doskonałe parady zbierał zasłużone oklaski.

W Polonii najlepiej grali Szularz w ataku, Wołosz w obronie, Borucz w bramce i Brzozowski w pomocy.

U wrocławian najlepszymi byli: środkowy pomocnik Gajewski, prawy łącznik Górka i lewy łącznik Lasecki do przerwy.

S R i WYGRAŁA TURNIEJ ŚWIĄTECZNY

Częstochowa. Podczas świąt rozegrany został w Częstochowie piłkarski turniej czterech najlepszych drużyn okręgu Skry, Viktorii, Gwardii Wieluń, oraz Brygady. Pierwszego dnia Viktoria pokonała Brygadę 4:2 (2:1), strzelając bramki przez Nowowiejskiego, Rudzkiego, Kuzę i Florczyka. Bramki dla Brygady strzelili Mazur i Kosowski. W drugim meczu Skra w identycznym stosunku wygrała z Gwardią Wieluń, a zdobywcami bramek dla niej byli Jędrzejewski — 2, Baraniak i Szlęzak, a dla Gwardii Skupnicki i Kwapisz.

Drugiego dnia w walce o pierwsze miejsce spotkały się Skra i Viktoria. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Skry 6:1 (2:1). Bramki dla Skry zdobyli Baraniak 2, Halkiewicz 2, Seifrid i Jędrzejewski, a dla Viktorii Rudzki. W spotkaniu o 3 i 4 miejsce Brygada pokonała nieoczekiwanie leadera częstochowskej »A« klasy Gwardię Wieluń 3:2 pomimo iż do przerwy wieluniacy prowadzili 2:0. Bramki dla Brygady zdobyli Mazur 2 i Paćko a dla Gwardii Szatkowski i Skupiński. Cały turniej oglądało w obydwa dni 7.000 widzów.

ŁÓDZKA KL. A

ŁÓDŹ. (tel. wł.) W rozgrywkach o mistrzostwo kl. A ŁOZPN łódzcy Kolejarze pokonali Zgierską Borutę 4:3 (3:3). Przez cały czas toczono niezwykle zaciętą walkę o każdą piłkę, gdyż wynik tego spotkania może odegrać nieposlednią rolę w układzie tabelki mistrzowskiej i zadecydować o tytule mistrza okręgu. Obie drużyny wystawiły składy odmłodzone. I właśnie w tej twardej walce młodzież wypadła najkorzystniej. W zespole ZZK wyróżnili się Pilewicz i Jach, w drużynie pokonanych Słowiński i Wesołowski.

Tradycyjnie już ŁKS Ib, przegrywając z łódzką Spójnią 0:2 tym razem zasilił skromną kasę punktową Spójni.

Skandal bokserski w Częstochowie

Częstochowa (tel. wł.) Po tegorocznych mistrzostwach bokserskich które odbyły się na ringu Domu Kultury w Rakowie, doszło do skandalicznego wybryku ze strony rozwydrzonych tamtejszych kibiców. Zajście miało swój początek po zdyskwalifikowaniu przez sędziów krakowianina Wróbla w walce finałowej z Marcysiem. Stronnicza publiczność rakowska rozpoczęła awantury, które trwały blisko kwadrans i uspokojone zostały dopiero dzięki energicznemu wystąpieniu działaczy Domu Kultury, oraz straży ogniowej. Nie zapobiegło to jednak zajściu, które nastąpiło już po ukończeniu mistrzostw. Wychodzący z sali jeden z sędziów punktowych ob. Michułka został otoczony przez sporą grupę kibiców, z których dwaj rzucili się na niego okładając go ciosami. Napadnięty został wyratowany z trudem przez towarzyszących mu kolegów.

Zarząd CZOZB na specjalnym posiedzeniu przedsięwziął energiczne kroki postanawiając aż do ujawnienia nazwisk napastników zamknąć salę bokserską Domu Kultury, zawiesić kierownictwo sekcji bokserskiej tego klubu, oraz trenera Warwasa i zawodnika Wróbla, którzy podejrzani są o inspirowanie całego zajścia. CzOZB postanowił także iż cała sprawa zostanie przekazana władzom prokuratorskim celem wyciągnięcia w stosunku do winnych jak najsurowszych konsekwencji.

Zilina - Warta 7:2

Zilina — Warta 7:2 (4:1)

WARTA: Krystkowiak, Szulc, Pyda, Dusik, Torz, (Dybiński), Grońskí, Skrzypniak, Kaczmarek, (Gierak), Opitz, Gendera, Kaźmierczak, Smólski, (Melozik).

Bramki strzelili, dla Żyliny: Zachar w 8 minucie, Holisz w 17 min. 30 Holisz, w 35 min. Kocyk, w 67 min. Kocyk, w 32 min. Zuber, w 89 min. Zachar.

Dla Warty w 28 minucie Gendera, w 68 minucie Groński, Sędziował Walczak. Widzów 11.000.

Zieloni sprawili duży zawód publiczności poznańskiej.

W drużynie Warty większość graczy wypadła tak blado że po przerwie zmieniono, aż czterech zawodników: Krystkowiaka w bramce którego zastąpił Szulc, Torza, na miejsce którego zagrał Dybiński, Smolskiego na Melozika, a Kaczmarka zastąpił niewyleczony jeszcze z kontuzji Gierak.

Trudno powiedzieć, czy zmiana ta była dla „zielonych" korzystna. Z pewnością tylko stwierdzić możemy, że zmiana Kaczmarka na Gieraka przyniosła pewne ożywienie ataku gospodarzy. Smólski oraz Melozik wypadli w poniedziałek bardzo słabo. Także Opic nie zachwycił. Na wysokości zadania stał Gendera, który był inicjatorem wszelkich wydaów ataku zielonych Kaźmierczak jak zwykle dokładny lecz na szybkich Czechosłowaków za wolny.

Warta w tym dniu grała wyjątkowo słabo, niczym nie przypominając zespołu który na własnym boisku gromi czołowe drużyny krajowej ekstraklasy

Goście z Ziliny obniżyli wszystkie braki i niedociągnięcia poznaniaków. Mecz zaczął się atakami Zyliny. Zachon strzela pierwszą bramkę w 30 sekundzie, a w pół minuty później bramkarz Warty broni wspaniale ostry strzał Kocyka, który o mało nie przyniósł drugiej bramki gościom.

Ta sama sytuacja powtarza się w 10 minucie, a w 3 minuty później śliczną główkę Kaczmarka broni Leszycki. W 17 minucie z podania Zachara Holisz podwyższa na 2:0. Wykorzystując błąd bramkarza który wybiegł na przeciwko Kaczmarka Gendera strzela w 28 minucie pierwszą bramkę dla gospodarzy. Goście atakują teraz zaciekle bramke Polaków i już w 30 minucie Holisz zdobywa trzecią bramkę dla swoich barw W 35 minucie czechosłowacy biją korner z którego pada bramka Piłkę do siatki skierował głową Holisz Na trzy minuty przed połową Polacy mają ostatnią szansę na strzelanie bramki, lecz ostry strzał Kaczmarka broni efektownie bramkarz Ziliny.

Po zmianie stron w 3 minucie Kaźmierczak będąc w pobliżu bramki gości pudłuje fatalnie, w 10 minut później Gierak, który przewózkował kilku przeciwników gubi piłkę tuż pod bramką Ziliny. W 17 minucie notujemy wspaniały raid Zachara poprzez całe boisko i ostry jego strzał, którym zdobywa piątą bramkę dla gości. W 23 minucie Groński wykorzystuje nieporozumienie obrońców i zdobywa drugą bramkę dla Warty.

W 32 minucie Szubert mija z piłką kilku przeciwników i strzela szóstą bramkę, a w siedem minut później wynik ustala Zachar mijając daleko wysuniętą obronę Warty i z 6 metrów strzela ostatnią bramkę.

JUNIORZY ZZK — JUNIORZY WARTY 3:0 (3:0)

Kleska Ostrovii w Wałbrzychu

Wałbrzych Ostrovia bawiła drugiego dnia świąt w Wałbrzychu, gdzie po bardzo słabej grze przegrała z Górnikiem 1:5 (0:2). Gospodarze byli we wszystkich liniach lepsi Bramki dla zwycięzców zdobyli Syk 3, Pulikowski 1, Stołyl, z rzutu karnego. Dla pokonanych Trzebiatowski z rzutu karnego.

CZYN 1-MAJOWY SPORTOWCÓW „POPRADU"

KRAKÓW. Członkowie Związkowego Klubu Sportowego „Poprad" w Muszynie, postanowili ukończyć na dzień 1 Maja boisko piłki nożnej wierzą, że czyn ich znajdzie naśladowców specjalnie na Podkarpaciu, gdzie brak boisk wpływa hamująco na rozwój sportu.

Komprom tująca porażka bytomskiej Polonii

Kresy Chorzów — Polonia Bytom 7:4 (3:3)

Bytom (tel. wł.) W drugim dniu świąt bytomska Polonia grając na własnym stadionie doznała nieoczekiwanej porażki w spotkaniu z B-klasowym GZKS Kresy Chorzów, ulegając mu 4:7 (3:3).

Porażki ligowców nieusprawiedliwia nawet fakt, że grali oni z 4-rezerwowymi bez Grochowskiego, Kubiaka, Szmydta I i Lelonka. Jak zwykle od dłuższego już czasu najsłabszym w jedenastce ligowców był **Szmydt II**. Nie wiele lepiej od niego wypadli Wiśniewski i Sztol w bramce. Jedynym wartościowym graczem w Polonii był **Trampisz.**

W przeciwstawieniu do ligowców chorzowianie których zespół składa się w większości z młodziutkich piłkarzy, którzy w ub. roku zdobyli mistrzostwo Śląska juniorów, zagrali nadzwyczaj ambitnie, demonstrując dobry poziom techniczny oraz niezła kondycję.

Początkowo przewagę mają ligowcy, którzy w ciągu pół godziny zdobywają 3 bramki ze strzałów Trampisza. Nie peszy to jednak gości, którzy już do przerwy wyrównują. Po zmianie pól w dalszym ciągu przewagę mają Kresy, odnosząc w efekcie w pełni zasłużone zwycięstwo.

Bramki dla gości zdobyli Klonek 5. oraz Szega i Hejosz po 1, a dla gospodarzy Trampisz 4.

Sędziował b. dobrze p. Narog z Bytomia, Widzów 3 tysiące.

Łódzka klasa A

ŁÓDŹ. Mistrzowskie boje piłkarskie we wszystkich klasach okręgu łódzkiego stają się twarde i nieustępliwe.

Już meldunki niedzielne postawiły na nogi cały sztab Wydz. Gier. i Dyscypliny.

Oto z niezdobytej fortecy, Zduńskiej Woli alarmowano, że na meczu rozegranym między Włókniarzem a łódzkim Związkowiec-Zrywem doszło do niezwykle „ostrej" walki, w wyniku której siostry szpitalne musiały zainteresować się rannymi. Mianowicie dwaj piłkarze Związkowca zostali po meczu przewiezieni do szpitala Tam okazało się, że jeden z nich — bramkarz Żylewski doznał na meczu lekkiego wstrząsu mózgu, a napastnik Kubiak — złamania nogi.

Miejmy nadzieję, że ciężki mecz sprawiedliwości Wydz. Gier i Dysc. lada chwila spadnie na głowy sprawców awanturniczego meczu.

Również i w łódzkiej A-klasie trwa emocjonujący wyścig drużyn po tytuł mistrzowski okręgu.

Do tej chwili w najszczęśliwszej sytuacji znajduje się piotrkowska Concordia, która jednak większość dalszych swych spotkań będzie zmuszona rozegrać na obcych boiskach, gdzie na każdym z nich kryje się najczęściej duże niebezpieczeństwo.

Ub. niedzieli łódzka „Spójnia" przez osiągnięcie zwycięstwa nad zgierską Borutą 1:0 ułatwiła znacznie ucieczkę piotrkowskiej Concordii.

W tej chwili pojedynek o mistrzowski tytuł toczy się z jednej strony między koalicją klubów prowincjonalnych, z drugiej — drużynami łódzkimi.

Ostatnio znaczną poprawę formy wykazują i łódzcy kolejarze, którzy zająwszy złoty środek w tabeli punktowej, szykują decydujące natarcie na czołowe pozycje. Wiele wskazuje na to, że ofensywa ta może się im w zupełności udać, gdyż kolejarze większość spotkań grają na własnym boisku.

Po ostatniej niedzieli tabelka mistrzostw przedstawia się następująco:

1) Concordia (Piotrków)	9	15:3	29:11
2) Spójnia (Łódź)	9	14:4	18:10
3) Włókniarz (Zgierz)	9	13:5	25:13
4) Boruta (Zgierz)	9	12:16	22:14
5) ZZK (Łódź)	9	8:10	21:15
6) Lechia (Tomaszów)	8	6:10	11:18
7) ZZK (Koluszki)	9	6:12	13:23
8) Związkowiec (Tom.)	9	4:14	16:24
9) ŁKS Włókniarz Ib	9	2:16	15:42

I KROK BOKSERÓW ŁÓDZKICH

ŁÓDŹ. W dniach 27, 28 i 29 kwietnia na ringu łódzkim odbędzie się wielka impreza młodzieży pod nazwą: — wiosenny, pierwszy krok bokserski.

Organizatorzy tym razem liczą bardzo na udział reprezentantów klubów prowincjonalnych, których pięściarze tak dzielnie walczyli na indywidualnych mistrzostwach seniorów.

Głośno mówi się już o tym, że liczna ekspedycja przyjedzie z Tomaszowa. Również i Karsznice szykują się poważnie do tej imprezy.

Interesuje wszystkich ilu zawodników wystawią łódzkie kluby, gdyż liczba zgłoszonych przez nich zawodników częściowo wskazywać będzie na ich pracę organizacyjną podczas zimy.

Międzynarodowe spotkania siatkarzy

WARSZAWA W tym sezonie sportowym siatkarze polscy wezmą udział w kilku spotkaniach międzynarodowych i tak: 26. 6. br. drużyny kobiece i męskie rozegrają w Bukareszcie międzypaństwowe spotkanie z Rumunią, 1 lipca zaś spotka się w Gottwaldowie drużyna męska z reprezentacją Czechosłowacji.

W dniach 10 — 19 września siatkarze uczestniczyć będą w Pradze w mistrzostwach świata, kobieca reprezentacja Polski natomiast weźmie udział w rozgrywanych tam w tym samym czasie mistrzostwach Europy w siatkówce.

Przed występami międzynarodowymi odbędą się dla siatkarzy dwa obozy przygotowawcze: pierwszy od 18 do 23 czerwca drugi zaś do 24 czerwca do 10 lipca.

PZKSS wyznaczył do grupy reprezentacyjnej męskiej 20 siatkarzy, do grupy kobiecej zaś 16 zawodniczek. Grupy te mogą być uzupełniane po mistrzostwach Polski juniorów, które odbędą się w konkurencji męskiej 26. 6. w konkurencji kobiecej 11 i 12. 6. W zawodach tych będą mogły uczestniczyć zarówno reprezentacje okręgu jak i zespoły klubowe.

R 020129

Wyścig Praga — Warszawa pasjonuje Bułgarię

Najcięższy egzamin zdany pomyślnie

30-dniowy obóz zapaśników przed meczem z Warszawa

LEWSKI BEZKONKURENCYJNY

SOFIA (KORESPONDENCJA WŁASNA SPORTU)

W jednym z ostatnich numerów Bułgarskiej Partii Robotniczej — „Rabotniczesko Deło" ukazał się artykuł o wyścigu kolarskim Praga — Warszawa, w którym tegoroczną imprezę »Trybuny Ludu« i »Rudeho Prava" ocenia się jako największe wydarzenie sportowe roku 1949 w Europie.

„Rabotniczesko Deło" podkreśla, że wyścig Praga — Warszawa obok wszystkich walorów sportowych będzie również imponującą manifestacją przyjaźni i braterstwa narodów miłujących pokój, będzie **WYŚCIGIEM O POKÓJ.** Z tych też względów — pisze centralny organ B. P. R. — reprezentanci Bułgarii muszą się do niego jaknajstaranniej przygotować, pamiętając równocześnie o tym, że **udział w nim jest największym zaszczytem i wyróżnieniem dla sportowca-kolarza.**

Zainteresowanie tegorocznym wyścigiem Praga — Warszawa jest w Bułgarii olbrzymie i wzrasta z każdym dniem, w miarę tego jak zbliża się dzień 1-go maja — dzień startu z Pragi.

W kraju róż, sezon sportowy jest już w całej pełni. Rozgrywki reaktywowanej dopiero w jesieni roku ubiegłego ligi, dostarczają wielu niespodzianek i emocji, ożywiony ruch panuje i w innych gałęziach sportu, a jednak cała sportowa Bułgaria mówi tylko o kolarzach i wyścigu Praga — Warszawa.

Nie ma w tym twierdzeniu żadnej przesady. Zainteresowanie kolarstwem było w Bułgarii zawsze b. duże, a po wojnie sport kolarski stał się w pełnym tego słowa znaczeniu, sportem najszerszych mas.

Z największym zainteresowaniem czytane są meldunki z przygotowań Polaków, Czechów, Węgrów, Rumunów, Albańczyków. Pisma sportowe **„Naroden Sport" i „Fizkultura"** poświęcają w każdym niemal numerze kolumnę na wiadomości o wyścigu Praga—Warszawa, informując stale o postępach czynionych przez kolarzy bułgarskich na obozie w Panczerewie.

NA ULICY, W KAWIARNI I W FABRYCE...

Rozmowy o szansach poszczególnych kolarzy można usłyszeć w Sofii wszędzie, nie tylko na obozie i Komitecie Fizkultury, stadionach, halach, boiskach i welodromach. O wyścigu w dalekiej bratniej CSR i Polsce rozmawiają robotnicy na fabrykach i chłopi po wsiach, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety. Nazwiska Polaka **Kapiaka**, czy Czecha **Weselego**, są w Bułgarii tak samo dobrze znane, jak nazwiska Miłko Dimowa czy Krostewa.

CO NIEDZIELĘ WYŚCIG

Jak już donosiliśmy w każdą niedzielę odbywają się wyścigi eliminacyjne dla kandydatów na wyjazd do Pragi. Zaszeregowanie do drużyn narodowych stało się punktem ambicji zarówno dla starych asów, jak i dla licznej młodzieży, która co raz bardziej skutecznie zaczyna atakować pozycje dotychczasowych mistrzów.

NAJCIĘŻSZA PRÓBA

W sobotę i niedzielę 10 i 11 bm. rozegrany został dalszy dwuetapowy wyścig eliminacyjny z udziałem kadry reprezentacyjnej na trasie **Sofia — Plowdiw — Sofia.** Wyścig rozegrano w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, bo nieoczekiwanie, zaraz po rozpoczęciu wyścigu zerwała się wichura z deszczem i śniegiem.

Zawodników wypuszczano drużynami co 5 minut. Startowało 40 kolarzy. Trasa wynosiła 156 km w jedną stronę.

Indywidualnie I-szy etap wygrał **Miłko Dimov** (Sliven), uzyskując czas 4 godz. 14 min. 52 sek. — co daje średnią szybkość **36,725 km/g.**

Drugim w Plowdiwie był Todor Diszew (Warna) 4 godz. 14,52,2 min., 3) St. Angelow (Sofia) 4,14,57 godz., 4) Ilia Krostew (Sliwen) 4,15,14 gdz., 5) Jordan Konstantinov (Burgas) 4,15,19 gdz., 6) Dobrew (Razgard) 4,15,26 gdzi., 7) Geszew (Sofia) 4,15,30 gdzi., 8)Nenow (Gabrowo) 4,17,42 gdzi.

Etap Plowdiw — Sofia nie miał już normalnego przebiegu. Burza śnieżna z deszczem, niezwykle silny wiatr, przenikliwe zimno i szybko zapadające ciemności (a przy tym liczne defekty) spowodowały, że przejechanie każdego metra było wyczynem graniczącym niemal z bohaterstwem. O jakiejś szczegółowej klasyfikacji nie było mowy.

Etap wygrała I-sza drużyna Jord. Konstantinov, Ilia Krostew, Dobrew Grigor i Kalczo Dobrew przed drugą drużyną Nenow, Iwanow, Rajczew, Wojwodowan, Angelow i Dzambazow i III-cią drużyna Miłko Dimov, Cwietko, Georgiew, Sławi, Nikołow i Stojan Angelow.

W TOWARZYSTWIE GEN. STOICZEWA I JEGO ZASTĘPCY

Wyścigowi Sofia — Plowdiw — Sofia towarzyszyli w charakterze obserwatorów na jego drugim etapie przewodniczący Bułgarskiego Komitetu Fizkultury i Sportu gen. **Wł. Stoiczew** oraz jego zastępca **Lazar Abramow**, a w całym wyścigu II-gi zastępca gen. Stoiczewa — G. Pawlow.

30 DNIOWY OBÓZ DLA ZAPAŚNIKÓW

Niezwykle starannie przygotowują się również do występu w Polsce bułgarscy zapaśnicy, których w dniu 22-go maja czeka rewanżowe spotkanie Sofia—Warszawa i I-szy międzypaństwowy mecz w tej dziedzinie sportu Bułgaria—Polska.

W ubiegły piątek i sobotę rozegrano w sali kina Moskwa w Sofii cały szereg walk, które wyłoniły ostatecznie skład kadry reprezentacyjnej Bułgarii na tegoroczne mecze międzynarodowe. Do kadry zaliczeni zostali następujący zawodnicy:

waga musza: L. Brusew (Spożywca Sofia), Kalczew (Lewski Radniewo);

waga kogucia: Atanasow S. (Spartak Sofia), Georgiew Dr. (Lewski Radniewo);

waga piórkowa: N. Stojanow (Spartak Sofia), Argirow At. (Lokomotiv St. Zagora);

waga lekka: Bojczew St. (Lokomotiv St. Zagora), Iwanow Z. (Lokomotiv Warna), rezerwa: Marinow (Spartak Sofia);

waga półśrednia: Miaszkow (Spartak Sofia), R. Christow (Spartak Sofia);

waga średnia: T. Markow (Dynamo Sofia), Filipow (Spartak Sofia), rezerwa: Borysow (Akademik Sofia). Najlepszy zapaśnik tej kategorii Penczew odbywa służbę wojskową;

waga półciężka: Atanasow (Lokomotiv St. Zagora), Najden (Spartak Sofia);

waga ciężka: Marinow (Spożywca Sofia), Nikołow (Spartak Sofia), rezerwa: Iw. Christow (Spartak Sofia).

Natychmiast po eliminacjach i wyznaczeniu składu kadry, wszyscy wyżej wymienieni zawodnicy wyjechali na specjalny obóz treningowy do Bankja. Obóz trwać będzie równo miesiąc i dopiero na dzień przed jego zakończeniem ustalony zostanie definitywnie skład drużyny, która pojedzie do Polski Trenerami na obozie w Bankja są Atanasow i Dym. Stojczew (prezes związku ciężkoatletów i bokserów).

PREZES ZAPAŚNIKÓW LICZY NA REMIS W WARSZAWIE

Zapytany przez nas co sądzi o ostatnim turnieju bułgarskich zapaśników, prezes Stojczew oświadczył, że jakkolwiek poziom ogólny wybitnie poprawił się od jesieni ub. roku, to jednak w niektórych kategoriach sytuacja nie uległa zmianie i przedstawia się nadal kiepsko

Po miesięcznym obozie w Bankja obiecuję sobie bardzo dużo. Drużyna Sofii powinna w Warszawie powtórzyć w najgorszym wypadku wynik zeszłoroczny (4:4)

W chwili obecnej najlepszą naszą ósemkę tworzą: od wagi muszej do ciężkiej: Brusew, Atanasow Stojanow, Bojczew, Miaszkow, Markow. Atanasow i Marinow — ci zawodnicy byli w ostatnim turnieju niepokonani, ale spodziewam się, że na obozie będziemy świadkami wielu przyjemnych niespodzianek.

Tyle prezes Stojczew i tyle o zapaśnikach.

NA FRONCIE PIŁKI NOŻNEJ

Na froncie piłkarskim bez zmian. Prowadzący od początku rozgrywek ligowych Levski, uzyskał już przewagę 4 punktów nad drugą z kolei Slavią i 6 punktów nad 3-cim w tabeli CDNW, tak, że sprawa tytułu mistrzowskiego wydaje się już być zdecydowanie przesądzona na jego korzyść.

Wyniki ostatniej niedzieli rozgrywek: Spartak (Sofia) — Benkowski (Widin) 3:2 (2:0), Marek — Slavia (Sofia) 4:3 (1:0), Botew (Warna) — Botew (Burgas) 2:1 (1:0), Lewski — Slavia (Plowdiw) 1:0 (1:0).

Największą niespodzianką było zwycięstwo outsidera tabeli, drużyny Marek nad viceleaderem Slavia (Sofia). Mimo zwycięstwa, Marek nie poprawił swej beznadziejnej sytuacji, uzyskując na 12 gier zaledwie 3 punkty.

Levski na 12 rozegranych spotkań zdobył 22 punkty i stosunek bramek 32:5.

DEGRADACJA ZESZŁOROCZNYCH REPREZENTANTÓW

W tych dniach Bułgarski Komitet Piłki Nożnej ogłosił skład kadry reprezentacyjnej piłkarzy na tegoroczne mecze międzypaństwowe.

Lista Bułgarskiego Komitetu wywołała tak dużo namiętnych dyskusji, że naczelne władze piłkarskie zmuszone były do oświadczenia, że lista jest tylko prowizoryczna.

Czytelników polskich zainteresuje zapewne wiadomość, że na liście kadry figuruje zaledwie pięciu graczy którzy reprezentowali Bułgarię w ostatnim meczu z Polską. Są to: Rezerwowy bramkarz **Sokołow** (teraz bezwględnie najlepszy goalkeeper), obrońca **Ormandzijew**, pomocnicy **Petkow** i **Tronkow** oraz napastnik **Argirow.**

IWAN DETCZEW
red. „Naroden Sport"

Przez różowe okulary

Rewelacja

W związku z mistrzostwami w Warszawie nasunęło mi się takie spostrzeżenie: Gdyby każdy okręg bokserski wystawił cztery drużyny pięściarskie i stoczył taki czwórmecz, na pierwsze miejsce wysunąłby się okręg .... wrocławski, który z Warszawą wygrałby prawdopodobnie 4:0!, a z każdym innym okręgiem conajmniej 3:1.

Podczas kiedy w Warszawie w wadze piórkowej zgłoszono aż... dwu zawodników (Sobkowiak, Sieradzan), mistrz Wrocławia młodziutki Sobko ma conajmniej trzech (!) równorzędnych przeciwników (przed miesiącem przegrał z młodziutkim Jurkiem).

Kiedy wspomniałem nieśmiało o **Kaflowskim,** jeden z dziennikarzy, wytrawny znawca boksu powiedział ironicznie:

— E, co tam Kaflowski: Tacy bokserzy są dobrzy na Wrocław.

Pomyślałem sobie: dobrze się stało, że mistrzostwa Polski będą właśnie we Wrocławiu.

* * *

W Warszawie uporczywie mówi się że nowym dyrektorem GUKF ma zostać poseł tow. **Łucjan Motyka.**

Zamiast wybierać się z motyką na słońce, pójdziemy z dyr. Motyką na gwiazdy. Gwiazd nie będziemy szukali wśród starych primadon. Naodwrót. Szukać będziemy w masach. Na prowincji. Na wsi Wśród młodzieży. Na szczęście dyr. Motyka jest właśnie specjalistą od młodzieży, a równocześnie naprawdę zna się na sporcie. (Cytowaliśmy już fragment rozmowy z nim w reportażu z Pucharu Tatr).

I dlatego wydaje mi się, że po raz pierwszy felieton nieniejszy posiada trafny tytuł: **Przez różowe okulary.**

Józef PRUTKOWSKI



Znów kontuzja... (Z meczu Baildon — Tarnovia)



Piłkarze II-goligowego Baildonu którzy przegrali w niedzielę w Sosnowcu.

JAN DŁUBISZ Z IMIELINA »KIBICEM HONOROWYM« RUCHU

Bezpłatna karta wstępu dla fanatyka drużyny chorzowskiej

Stolarz z Imielina **Jan Dłubisz,** który w swym życiu przemaszerował 16.000 km piechotą na mecze Ruchu, został „oficjalnie" uznany przez zarząd klubu chemików za „honorowego kibica nr 1" otrzymując stały bilet wstępu na wszystkie imprezy urządzane na stadionie w Hajdukach.

W czwartek wpłynął do redakcji list z sekretariatu Ruchu następującej treści: **„W związku z artykułem jaki ukazał się w „Sporcie" w dniu 21 marca br. pod tytułem 16.000 kilometrów przemaszerował stolarz z Imielina na mecze Ruchu, komunikujemy, że zarząd naszego klubu przyznał ob. Dłubiszowi kartę wolnego wstępu na wszystkie imprezy ZKS Ruch w roku 1949.**

Przesyłając odnośną kartę prosimy o doręczenie jej za pośrednictwem Waszej redakcji ob. Dłubiszowi".

Wywiązanie się z tego obowiązku przez redakcję nie było jednak rzeczą łatwą.

Kiedyśmy w piątek przed południem zadzwonili na posterunek MO w Imielinie z prośbą o poinformowanie nas o możliwościach skontaktowania się z Janem Dłubiszem okazało się, że w Imielinie mieszka aż 3-ch Janów Dłubiszów; wszyscy są sportowcami, wszyscy są kibicami Ruchu, wszyscy są z zawodu stolarzami, a każdy z nich mieszka w innej części tego miasteczka.

Rozmawiając z nami dyżurny na posterunku wyłuszczał nam przez kilka minut wszystkie trudności wynikające z wyszukania właściwego Dłubisza, gdy niespodziewanie z „odsieczą" przyszedł nam sam komendant MO w Imielinie.

— Wam chodzi napewno o tego, z którym miesiąc temu ukazał się w „Sporcie" wywiad, Czy tak?

— Tak jest. O tego samego.

Za 10 minut rozmawialiśmy już z „właściwym" Janem Dłubiszem.

— Dostał pan stałą kartę wstępu na mecze Ruchu, komunikujemy odrazu.

Nasz rozmówca jest wybitnie ucieszony.

— Proszę bardzo redakcję o podziękowanie w moim imieniu zarządowi Ruchu za tak piękny prezent na święta. Proszę również o złożenie wszystkim zawodnikom-zarządowi i kibicom klubu jaknajserdeczniejszych życzeń na święta od Dłubisza i całego sportowego Imielina. Mimo dotychczasowych niepowodzeń hajduczan wierzymy dalej, że zdobędą oni pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski.

— Jeszcze raz bardzo dziękuję za kartę po odbiór której zgłoszę się we wtorek.

„WARTA" sprowadza „Gwardię" (Gdańsk)

POZNAŃ. W dniu 30 kwietnia odbędą się na boisku „Warty" ciekawe zawody pięściarskie, między „Wartą" i „Gwardią" (Gdańsk). Gdańszczanie zapowiedzieli swój najsilniejszy skład z Antkiewiczem w wadze piórkowej i Flisikowskim w wadze ciężkiej.